Nr 206. Kraków, Niedziela 10 Września 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	[illegible]
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya** J. Reponse i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Kamienica Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Japończycy przeciw pokojowi.

Budująca zgoda i harmonia, jaka panowała w Japonii między rządem a narodem podczas całego trwania wojny, a która głównie umożliwiła zwycięskie jej przeprowadzenie, doznała silnego wstrząśnienia wskutek zawarcia pokoju. Fakt ten dowodzi ponownie, że wojna z Rosyą była na prawdę narodową wojną dla Japonii, że wynikła z żywotnych interesów i potrzeb ludności, a dalej, że wręcz bezpodstawnemi były pogłoski, jakoby naród japoński był już znużony i wyczerpany wojną. Dziś bowiem, gdy rząd japoński, pragnąc oszczędzić narodowi dalszych ofiar z krwi i mienia, zadowolił się mniejszemi zdobyczami i korzyściami i zrzekł się kilku pierwotnych warunków pokojowych, byle tylko umożliwić pokój, szerokie koła ludności w Japonii w rewolucyjny sposób wyrażają swoje niezadowolenie z tego powodu i żądają raczej dalszej wojny, niż takiego pokoju.

Już pierwsze wieści o ustępstwach Japonii, zwłaszcza co do rosyjskiej kontrybucyi wojennej, wywołały w Tokio i po innych miastach japońskich silne wrzenie. Gdy atoli następne dni minęły spokojnie, przypuszczano, że był to tylko przejściowy odruch obrażonej ambicyi narodowej i że wielkie zadania, jakie teraz czekają naród japoński, zepchną na drugi plan rozgoryczenie, wywołane doznanym zawodem. — Tymczasem stało się inaczej. Gdy do stolicy mikada nadeszła wieść o podpisaniu traktatu pokojowego, rozgoryczenie to zamieniło się w jawny bunt przeciwko rządowi.

Tłumy wzburzonej ludności zwróciły się przedewszystkiem przeciwko półurzędowemu dziennikowi „Kokumin“ — który miał odwagę bronić zawartego pokoju i wskazywać na jego korzyści. Biura redakcyjne tego dziennika i całą jego drukarnię zburzono. Gdy tu dokonywano dzieła niszczenia, rozeszła się wieść, że prezydent gabinetu Katsura bawi w niedalekim gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Tłum ruszył tam natychmiast i po krótkiej walce ze strażą policyjną gmach ten podpalił. Tak hr. Katsura, jak i minister spraw wewnętrznych Yoshikawa, uszli wprawdzie cało, lecz gmach ministerstwa spłonął. Podczas walki z policyą zginęła tu na miejscu jedna osoba, 14 innych zaś odniosło śmiertelne rany. To bardziej jeszcze rozdrażniło tłumy. — Tejże nocy zniszczyły one dwie większe strażnice policyjne i kilkanaście kiosków dla posterunków policyi. Równocześnie usiłowano wtargnąć do mieszkania służbowego prezydenta gabinetu, na którego ludność zwala w pierwszej linii odpowiedzialność za zawarcie pokoju na takich warunkach. Tu jednakże policya zdołała powstrzymać tłum i częściowo go rozproszyć. — Ruch tramwajowy podczas tych rozruchów był wstrzymany, kilka wagonów spalono na ulicy.

Wszystko to działo się dnia 6 b. m. wieczorem.

O godzinie 9 tegoż dnia ukazał się dekret cesarski, ogłaszający stan oblężenia w Tokio. Na ulicach pojawiły się oddziały marynarzy, konnicy i armii lądowej, które obsadziły centrum niepokojów, najbardziej zagrożone gmachy rządowe i zagraniczne ambasady. Widocznem bowiem było, że wzburzenie tłumów zwraca się także przeciwko obcym, zwłaszcza Europejczykom. I w tym kierunku dopuściła się ludność groźnych wybryków. Mimo zarządzonych środków zaradczych, spalono następnej nocy 10 kościołów i jednę szkołę misyjną.

Według depeszy biura Reutera, sytuacya nietylko w stolicy, lecz w całym kraju ma być bardzo poważną. — Stronnictwo radykalne podburza jawnie ludność przeciwko rządowi. Domaga się ono ukarania osób, odpowiedzialnych za zawarcie pokoju, a znajduje posłuch tem chętniejszy, ponieważ tegoroczne złe żniwa w Japonii i tak już wywołały wśród ludu obawę klęski ekonomicznej. Kursa na giełdzie spadają. Ogólnie przypuszczają, że przyszła sesya parlamentarna będzie bardzo burzliwa i że gabinet obecny będzie zmuszony podać się do dymisyi.

Dalszy rozwój tego żywiołowego ruchu przeciwko zawarciu pokoju zależy od stanowiska, jakie zajmie armia. Sekretarz delegacyi japońskiej w Portsmouth, Sato, zapewnia wprawdzie, że karność w armii japońskiej i jej wierność dla mikada wyklucza zupełnie możliwość wojskowej rewolty; z drugiej atoli strony wskazują na wypadki na polu walki. Tam już po osiągnięciu porozumienia w Portsmouth ze strony japońskiej, wykonano kilka nowych ruchów zaczepnych, które doprowadziły do starcia z wojskami rosyjskiemi. Sprawia to wrażenie, jakoby armia zamierzała tego rodzaju akcyą wprost zmusić rząd do zerwania pokoju.

Zamieszczamy poniżej dzisiejsze ranne depesze, dotyczące sytuacyi w Japonii.

(Telegr. „N. Reformy“ z 9 września).

Tokio. Komendant miasta generał Sukuma w obwieszczeniu wzywa ludność do stronienia od podżegaczy. W Tokio dzień dzisiejszy (7go września) minął spokojnie. — Natomiast z Chiby donoszą o spaleniu prefektury i sądu. Dziennik „Niroku“ został zawieszony.

Tokio. Wskutek rozmaitych wpływów usposobienie ludności spokojniejsze. — Dzień 7 b. m. minął spokojnie i według wszelkich pozorów nie zachodzi dziś obawa dalszych rozruchów. — Gdy się ściemniło opadł silny deszcz i rozprószył tłumy.

Londyn. Według telegramu „Daily Telegr.“, rozruchy rozpoczęły się w Tokio z powodu uwięzienia pięciu przywódców ludowych. W poniedziałek wieczorem odbyło się zgromadzenie protestujące. We wtorek zebrał się setki tysięcy liczący tłum w parku Hibiya i zniszczył tam sztachety. Radykalni członkowie parlamentu wzywali tłum do wysłania depeszy do marszałka Ojamy z żądaniem dalszego prowadzenia wojny i nieprzyjęcia pokoju, jako hańby dla narodu. Również uchwalono wysłać do mikada protest z prośbą, aby nie ratyfikował pokoju. Tysiące studentów połączyło się z demonstrantami.

Środa minęła niezwykle spokojnie. W nocy na środę odbyło się zgromadzenie delegatów z całej Japonii, na którem uchwalono prośbę do tronu, Rady starszych i parlamentu, aby traktatu pokojowego nie ratyfikowano.

Z powodu rozruchów wystąpiła kawalerya. W środę odbyła się Rada ministrów pod ochroną kawaleryi.

Tokio. Ogółem uwięziono 800 osób za zbiegowisko i podburzanie do gwałtów. Związek adwokatów postanowił bezpłatnie bronić wszystkich uwięzionych.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że gmach poselstwa francuskiego w Tokio wcale nie był zagrożony i zresztą strzeże go 80 żołnierzy, i francuskie misye strzeżone są przez wojsko.

Tokio. Zgodnie z życzeniem ludu i radą politycznych przywódców stronnictw, rząd zdecydował się ogłosić dzisiaj brzmienie traktatu pokojowego.

Tokio. Ostatniej nocy przyszło w Kobe do zaburzeń. Statuę marszałka Ito **zerwano z piedestału i wleczono po ulicach.** —

Tokio. W mieście panuje spokój. W ciągu nocy nigdzie nie przyszło do zaburzeń.

Sprawy polskie w prasie rosyjskiej.

(„Nowoje Wremia“ o wyborach do Dumy. — Głos Jerzego Milutina. — List profesora Zdziechowskiego. — „Nastroje polskie“).

„Nowoje Wremia“ donosi, że na posiedzeniu 2 września specyalna komisya pod przewodnictwem sekretarza stanu, hr. Solskiego, rozpatrywała dodatkowe przepisy do ustawy wyborczej i zastanawiała się nad całą akcyą przygotowawczą przed otwarciem Dumy. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek d. 5 września. Na tem posiedzeniu, jak zapewnia „Nowoje Wremia“, minister spraw wewnętrznych miał wnieść projekt ustawy wyborczej dla Królestwa Polskiego. — „Nowoje Wremia“ przypuszcza, że sprawa ta załatwiona będzie wkrótce i że jeszcze we wrześniu przepisy wyborcze dla Królestwa Polskiego zostaną ogłoszone. — W takim razie przedstawiciele polscy, wbrew dawniejszym pogłoskom, weszliby w skład Dumy już od początku pierwszej kadencyi.

W sprawie tej zabiera głos na szpaltach „S. Pet. Wiedomosti“ p. Jerzy Milutin. Zanotowawszy krążące pogłoski, według których w guberniach cesarstwa wybierany będzie jeden poseł na 250.000 mieszkańców, twierdzi p. Milutin, że kresom dzieje się krzywda. Do ostatnich czasów wszystkie narodowości, zamieszkujące Rosyę, uznawane były za równouprawnionych (?!) poddanych monarchy rosyjskiego i wszystkim z nich nadane były prawa otrzymywania z łaski monarszej wyższych godności w państwie i brania tym sposobem udziału w sprawach zarządu i pracach prawodawczych. Czyż najnowszy projekt istotnie mógłby naruszyć tę zasadniczą podstawę państwowości rosyjskiej? Wprowadzając reformę, która powinna silniej zjednoczyć Rosyę, ustanowiono stopień udziału poszczególnych części w ogólnem życiu państwowem i w ten sposób odseparowano ich od całości, przyczyniając się do rozwoju i tak już zbyt niebezpiecznych prób separatyzmu.

„Jest rzeczą niezrozumiałą — pisze dalej p. Milutyn — na podstawie jakiej kombinacyi ustawowej doszli do tak nieusprawiedliwionych wniosków. Czy z braku zaufania do mieszkańców kresowych? Ależ w takim razie przyniesie to więcej szkody, niż pożytku. Rezultaty praktyczne przedstawiają się bowiem w ten sposób. Po pierwsze ogólna liczba przedstawicieli w reprezentacyi państwowej zmniejszona będzie o 20 do 30 osób, co jest cyfrą bardzo nieznaczną, nikt przytem nie jest w stanie zapewnić, czy dzięki temu usunięci zostaną z Izby ludzie niepożądani, lub też wprost przeciwnie, pożądani dla wspólnej sprawy i pracy. Powtóre obudzi się w miejscowościach, które ulegną ograniczeniom, niezadowolenie i uczucie krzywdy tak silne, że nie prędko przycichnie, a ślady jego pozostaną nawet wówczas, gdy już przyczyna, która je wywołała, będzie usuniętą. Pod wpływem tego nastroju ludność będzie odnosić się nieżyczliwie do reprezentacyi państwa i przyśle do niej przedstawicieli usposobionych wrogo dla władz rządowych. Po trzecie wreszcie poczucie krzywdy obudzi się równocześnie w rozmaitych krajach państwa i zjednoczy je we wspólnem niezadowoleniu mieszkańców kresów, nie mających dotychczas nic ze sobą wspólnego“.

W dzienniku „Razswiet“ profesor Maryan Zdziechowski z Krakowa zamieścił list otwarty do L. Pantelejewa, omawiający obecne stadyum stosunków polsko-rosyjskich. Autor, podobnie jak i w poprzednich swoich artykułach, stoi na idealnem stanowisku zbliżenia ku sobie niezależnej inteligencyi obu narodów. W liście ostatnim prof. Zdziechowski dochodzi jednak do wniosku, że w istniejących warunkach wyrażone poglądy i dążenia najlepszych Rosyan wydają się nam zaledwie „niewinnym świergotem ptasząt“.

„Nowoje Wremia“ w dłuższym artykule zatytułowanym „Nastroje polskie“, omawia współczesny stan społeczeństwa polskiego i prądy politycznej myśli polskiej w prasie współczesnej. Dłużej zastanawia się „Nowoje Wremia“ nad brakiem zaufania Polaków do „Dumy państwowej“ i przyznaje im słuszność, gdyż Polacy tak jak i Rosyanie rozumieją, że reprezentacya nie będzie mogła spełnić swego zadania bez odpowiedniego tła do udziału w rządzie. Praca Izby państwowej — twierdzi „Nowoje Wremia“ — bez swobody słowa prasy i bez wolności osobistej, byłaby pracą Syzyfową. — Jestto postulat „sine qua non“ nie zachodnio-europejskiego wynalazku, lecz ogólno ludzki, bez którego postęp jest niemożliwy. „Nowoje Wremia“ przypomina, jak złe wrażenie wywarła w Polsce pogłoska o zesłaniu na północ hr. Tyszkiewicza za czynny udział w ułożeniu znanego memoryału. W memoryale tym dominującym rysem jest otwartość; ton jego jest istotnie ostry, lecz tylko o tyle, o ile tego wymaga np. pogawędka bez dyplomatycznego fraka i białych rękawiczek. Jeżeli, — pisze p. Gringmut — do milionowej rzeszy przestępców politycznych w Rosyi zaliczyćby trzeba wszystkich bez wyjątku Polaków i Finlandczyków, to oczywistą jest rzeczą, że sama definicya przestępcy politycznego wymaga natychmiastowej korektury; gdy w Austryi nie wahano się tego uczynić, to wczorajsi „zdrajcy“ skazani nieraz na karę śmierci, zajęli odrazu stanowiska ministrów i całą swoją duszę włożyli w pracę dla dobra państwa i monarchy.

Z komisyi przemysłowej.

Nieustająca parlamentarna komisya przemysłowa, załatwiwszy na posiedzeniu d. 1 b. m. sprawę przemysłu koncesyonowanego wedle referatu p. Doboszyńskiego, przeszła do sprawy przekroczeń ustawy przemysłowej. — Otóż w dziale przekroczeń, kar, władz orzekających, tudzież postępowania karnego, referent p. Małachowski wniósł uchylenie z reguły kar aresztu w sprawach przekroczeń ustawy przemysłowej i ograniczenie kar do upomnień, grzywn i odebrania prawa trzymania uczniów i uprawnienia przemysłowego. Po obszernej dyskusyi, w której popierali referenta, pp. Doboszyński i Kitschelt, przeciw zaś wnioskowi wystąpił p. Eldersch, — komisya przyjęła zasadę, iż z reguły kary pieniężne mają być wymierzane i tylko w nadzwyczajnie obciążających okolicznościach lub po kilkakrotnem bezowocnem wymierzeniu kary pieniężnej, może być kara aresztu zastosowaną.

Następnie p. Małachowski poruszył sprawę sądów ławniczych dla przekroczeń wogóle a szczególnie dla przekroczeń ustawy przemysłowej. Mowca omawiał szczegółowo współudział czynnika ludowego w sądownictwie, wskazał na wzory Francyi, Szwajcaryi i Niemiec i wniósł rezolucyę, którą przyjęto, wzywającą rząd, by jak najrychlej przedłożył wnioski w sprawie sądów ławniczych.

Wreszcie przyjęto wniosek p. Małachowskiego wprowadzenia także postępowania nakazowego (Mandatsverfahren) w sprawach przekroczeń ustawy przemysłowej.

Wniosek ten popierał gorąco i wymownie p. Doboszyński, przytaczając praktyczne przykłady na dowód, że postępowanie to wykazuje pod każdym względem korzyści i ułatwienia dla wszystkich interesentów.

Na posiedzeniu następnem, które odbyło się we wtorek, obradowała komisya nad sprawą podziału przemysłu na grupy i definicyi tych grup. Ustęp I. paragrafu 1 uchwaliła komisya w następującem brzmieniu: „Przemysły są: a) przemysły wolne; b) przemysł handlowy po myśli § 13a; c) przemysły rękodzielnicze; d) przemysły koncesyonowane.

Racyonalny wniosek posła Doboszyńskiego, ażeby zamiast: „przemysł handlowy po myśli § 13a“ użyć wyrażenia: „przemysł kupiecki“, został odrzucony. Przy ustępie II, zawierającym definicyę przemysłu handlowego po myśli § 13a, p. Doboszyński sprzeciwił się definicyi, użytej przez referenta p. Kulpa, i podniósł, że jako cechę rozróżniającą należałoby przyjąć dowód uzdolnienia.

Komisya wobec tego zastrzegła sobie na później stanowcze zredagowanie ustępu II, a tymczasem przyjęła go w następującem brzmieniu: „Za przemysł handlowy po myśli § 13a uważać należy takie po kupiecku wykonywane detajliczne przemysły handlowe, które wymagają pewnej wprawy w obrocie, handlowo-technicznych wiadomości i pewnego wyższego wykształcenia ogólnego, nabytego podczas dłuższej praktyki w handlu, albo przez uczęszczanie do odpowiedniego zakładu naukowego“.

Po uchwaleniu tego spornego ustępu w brzmieniu tymczasowem, przyjęła następnie komisya przemysłowa ustępy 3, 4, 5 i 6 paragrafu 1 o definicyi poszczególnych grup przemysłu. — Wywiązała się przy tej sposobności dyskusya nad nieuprawnioną konkurencyą, na którą przemysł rękodzielniczy narażony jest ze strony przemysłu fabrycznego i domowego. Reprezentant rządu, szef sekcyi dr Hasenoehrl, oświadczył, że sprawa przemysłu domowego zostanie uregulowaną przez osobną ustawę. Co do przemysłu fabrycznego, to reprezentanci rządu sprzeciwili się ustawowemu definiowaniu pojęcia: „fabryka“, oświadczając natomiast, że w każdym konkretnym wypadku władze administracyjne mogą rozstrzygnąć, czy pewne przedsiębiorstwo jest przemysłem fabrycznym, czy nie. Chodzi tu również o to, ażeby — jak to zaznaczył p. Pacher — przemysł rękodzielniczy nie podszywał się pod przemysł fabryczny, ażeby tym sposobem zrzucić z siebie obowiązek należenia do stowarzyszenia (cechu).

Komisya uchwaliła po tej dyskusyi dalsze ustępy paragrafu 1, tudzież § 2 po obronie jego brzmienia przez p. Doboszyńskiego, a wreszcie § 12.

Z uwag pesymisty.

(Dlaczego nic złego nie stało się w Krakowie — Objęcie Wawelu przez kraj pod znakiem policyi. — Nowa krzywda kraju i jej zmiana na zdobycz narodową. — Nowe tytuły książęce i nowe ordery. — Zasługi narodowe konserwatystów i ugodowców. — Braterskie nieporozumienie z Czechami. — Ks. Stojałowski utrzymał placówkę.)

Nie byłbym się odważył na kilkutygodniowy wyjazd z Krakowa, gdyby nie to, że otrzymałem publiczny urlop od prezydenta miasta Krakowa i że równocześnie ze mną z urlopu korzystał sam pan prezydent ze znaczną większością radców miejskich. Byłem więc zupełnie spokojny, że podczas mojej nieobecności nic się złego w Krakowie nie stanie. I nie doznałem zaiste zawodu, tak się bowiem wszystkie wypadki, siłą własnego pędu, szczęśliwie składały, że nawet w chwilach grożącego niebezpieczeństwa, powiał zawsze wiaterek ukojenia i czarne chmury ustępowały miejsca jasnemu firmamentowi. Pokazuje się, że najlepiej nie przeszkadzać wypadkom, a one już same się ku powszechnej szczęśliwości ułożą.

Tak n. p. zdawało się, że kraj niepotrzebnie zelektryzuje się ewakuacyą Wawelu. Inne jakieś, zapalne społeczeństwo, nie byłoby się przy tej sposobności obeszło bez jakiegoś uroczystego aktu, wieńczącego zarówno długoletnie starania kraju, jak gorące pragnienia całego narodu. Ale Galicya nie nadarmo odbyła kurs polityki w szkole konserwatywno-stańczykowskiej i wie, że wszelki entuzyazm narodowy jest objawem gorączki, a gorączka jest chorobą, lub co najmniej choroby zapowiedzią. Ponieważ tedy Galicya pragnie być zdrową, więc nie chce mieć gorączki i unika wszelkiego entuzyazmu; a że uroczystości niepotrzebnie wytwarzają entuzyazm, więc ewakuacya Wawelu i jego objęcie na własność kraju musiały się obejść bez uroczystości.

Tem się tłomaczy fakt, dla laików politycznych niezrozumiały, że Wydział krajowy zapomniał o przygotowaniach do tego aktu i że w pierwszych chwilach, po usunięciu austryackiego wojska z Wawelu, nowej posiadłości narodowej strzedz musieli uproszeni „ad hoc“ przez delegata Wydziału krajowego c. k. żołnierze policyjni. Żałuję, że nie było mnie w tej epokowej chwili w Krakowie, bo byłbym, dla jej uwiecznienia, postarał się o zdjęcia fotograficzne królewskiej bramy na Wawelu z jej nowymi, narodowymi stróżami.

Krytyczna chwila, mogąca w tych zapalnych czasach denerwująco podziałać na ducha narodu, minęła tedy szczęśliwie i nie zamąciła mi wakacyjnego spokoju.

Muszę przytem złożyć hołd prawdzie i przyznać, że do utrzymania tego spokoju przyczyniały się nietylko ferye krakowskiej Rady miejskiej, ale i czujne oko krakowskiego organu stańczykowskiego. Nie było sprawy, nie było wypadku, których nie oblałby w tym sezonie feryjnym kryniczną wodą chłodnej, ba, nawet mroźnej rozwagi i spokoju.

— Nowa niesprawiedliwość stała się krajowi — zagadnął mnie znienacka jeden z posłów-kuracyuszów.

— Pewnie granicę rumuńską otworzono i mięso staniało — odparłem pod pierwszem wrażeniem.

— Coś jeszcze gorszego. Czytałeś Pan „Fremden-Blatt“? Masz go Pan, czytaj. Na tylu nowych członków Izby panów, zaledwie dwóch Polaków...

— Tak — potwierdziłem — to jest oburzające. Za tyle usług pięknie się Kołu polskiemu Gautsch odwdzięczył.

— Już my z nim pogadamy — mówił oburzony poseł. — Proszę tylko rozczytać się w katalogu nowych parów austryackich. Ani jednego profesora uniwersytetu, ani jednego uczonego polskiego nie powołano do Izby panów!

— Pomimo, że tylu z nich zasiadało i zasiada w Izbie posłów — dolewałem oliwy do ognia.

I układałem już w myśli piorunujący artykuł do „Nowej Reformy“ o nowej krzywdzie kraju — ale na szczęście moje, kraju i „Nowej Reformy“, z powodu nadmiaru wolnego czasu spóźniłem się z wykonaniem zamiaru.

Cóż się bowiem pokazało? Oto wiedeński korespondent „Czasu“ obliczył najdokładniej, że nam się nawet dwóch nowych parów nie należało, a ci, którzy nominacyę zyskali, to wyraz najwyższej przychylności rządu dla kraju, po prostu wielka jego narodowa zdobycz. Odetchnąłem; krzywda kraju bowiem od razu zamieniła się na jego zdobycz.

A kiedy już o „panach“ mowa, to przypomnieć muszę, że w tym samym czasie niepostrzeżenie przeszła jeszcze jedna „zdobycz kraju“. Oto kilku książąt polskich otrzymało prawo używania w języku niemieckim tytułu „Durchlaucht“. Dzienniki urzędowo-konserwatywne zapisały ten fakt w annalach bieżących wypadków, demokratyczne przeszły nad nim do porządku dziennego. A przecież była to niespodzianka nie mniejsza od tej, że równocześnie z całej Galicyi nikt nie dostał orderu oprócz jednego woźnego sądowego, jednego żandarma i nauczyciela ludowego, którzy za pełną poświęcenia służbę nagrodzeni zostali srebrnym krzyżem zasługi.

Lwią część uznania za zdobycze narodowe w tym czasie oddać należy konserwatystom galicyjskim i ugodowcom z Królestwa Polskiego. Gdyby nie oni, kto wie, czy rząd rosyjski nie byłby innem okiem patrzył na kwestyę szkolną. Ale spółka ugodowo-konserwatywna tak zażarcie zabrała się do paraliżowania strejku szkolnego, że rząd rosyjski musiał wreszcie dojść do przekonania, że dotychczasowa szkoła wystarczy jeszcze Polakom na długie lata. Zanosiło się także na objawy niezadowolenia z manifestu carskiego, stawiającego Królestwo Polskie, pod względem praw wyborczych do Dumy, na równi z Syberyą, Kaukazem i plemionami koczowniczemi. W tej krytycznej chwili przyszli zaraz narodowi z pomocą ugodowcy i konserwatyści, ostrzegając przed wszelkiemi objawami niezadowolenia i wznosząc okrzyki radości, gdy manifestacye się nie udały. Aby zaś raz na zawsze przeciąć drogę do manifestacyjnych wybryków, dowodził petersburski korespondent „Czasu“ jasno jak na dłoni („Czas“ nr. 195), że nie rząd rosyjski, lecz Polacy sami są winni, iż zlekceważeni zostali przy wyborach do Dumy, i że od ich poprawy zależy, aby rząd carski innym na nich patrzył okiem.

Czytelnik nabrać musi przekonania, że właściwie na to nawet nie zasłużyliśmy, co nam przyrzekł dać manifest carski, bo rząd rosyjski lepszy jest od nas. W ten sposób znowu to, co w pierwszej chwili zdawało się wielką krzywdą narodową, zmieniło się na nową zdobycz Polski.

Dzięki tak rozsądnie przez konserwatystów uprawianej polityce, mogłem bez troski i zdenerwowania zażywać letnich wywczasów, zwłaszcza gdy konserwatystom przyszedł w pomoc sam Roosevelt i wytłomaczył Japończykom, że nie godzi się im już dalej znęcać się nad Rosyą i że powinni podać jej rękę do zgody. — Wypadek ten sprawił mi przyjemność tem większą, gdy pokazało się, że nie tylko my mamy konserwatystów, lecz nie brak ich także Japończykom i dla tego wygrawszy wojnę orężną, przegrali batalię przy zielonym stole dyplomatycznym.

Wobec tego wszystkiego czemże jest rzucenie nam rękawicy przez „braci Czechów“ — którzy w krótkiej drodze wymazali polską nazwę z Ostrawy, dotąd urzędownie i historycznie jej przysługującą? Małe to nieporozumienie sąsiedzkie jest tylko wynikiem głęboko odczutej przez Czechów potrzeby wzmocnienia swojego stanu posiadania, tym razem nie kosztem Niemców, lecz Polaków. Słowiańska zgoda nic na tem nie ucierpi, gdy zatrze się ślad placówki polskiej na kresach Śląska. Teraz kolej na Koło polskie, aby nie przeszkadzało rządowi w przeniesieniu seminaryum polskiego z Cieszyna, bo oprócz Czechów, gotowiśmy stracić na Śląsku jeszcze drugiego... przyjaciela.

Całe szczęście, że przynajmniej ks. Stojałowski utrzymał swoją placówkę w Bielsku, którą Niemcy wystawić chcieli „na bęben“. Pomiędzy ks. Stojałowskim a prasą polską wyłoniły się przy tej sposobności pewne różnice opinii co do identyfikowania jego osoby z placówką narodową. Nie mamy nic przeciwko temu, aby nawet ks. prałat miał w Bielsku dla siebie i swoich zwolenników własne schronisko. Pragnienie takie u nikogo nie jest grzechem, a jest objawem samodzielności osobistej. Ale ks. Stojałowski musi wreszcie dać sobie wytłomaczyć, że przyjaciel carskiego rządu nie może być dla ogółu polskiego synonimem Polaka i działacza narodowego, a stworzona przez niego instytucya nie zapala nikogo ani do ofiarności, ani do żalu, gdy upada. Dobrze się tedy stało, że nie przeszkadzano ks. Stojałowskiemu w ratowaniu jego „Domu“. Zapłatą i pociechą w zmartwieniu aż nadto wystarczającą jest zresztą dla niego pokój w Portsmouth. Ks. prałat wysila się też na pochwały dla Rosyi, twierdząc przy tej sposobności, że tylko dzięki Rosyi świat cywilizowany „poznał daleki wschód“. Co za szkoda, że Rosya nie ułatwiła swojemu przyjacielowi osobistego poznania tego „dalekiego wschodu“. Byłby tam może... wyzdrowiał.

M. K.

Upaństwowienie kolei północnej.

Dnia 7 b. m. rada nadzorcza kolei północnej odbyła posiedzenie, na którem przedłożony został zgromadzeniu projekt oferty, którą kolej północna ma przedłożyć rządowi w sprawie upaństwowienia tej kolei. Projekt ów rada nadzorcza uchwaliła. Do przyszłych rokowań z rządem wydelegowani zostali: prezydent rady nadzorczej margrabia Pallavicini, członek rady dr Stein, generalny dyrektor kolei Jeitteles, generalny inspektor Rauscher, tudzież doradca prawny kolei dr Herzfeld.

Taki komunikat ogłosiła kolej północna. „Neue Freie Presse“ donosi, że towarzystwo ma zamiar podać tylko ofertę co do odstąpienia rządowi samej kolei, a nie kopalń węgla. Co do linii głównej i linij lokalnych, kolej północna przedłożyła wyczerpujące rachunki, jako cenę wykupna w razie upaństwowienia jej. Co do kopalń, to kolej północna zastrzegła sobie inicyatywę podczas ustnych rokowań z rządem. Jak twierdzi „Neue Freie Presse“ ostrawskie gwarectwa ze względów ekonomicznych i państwowych mają zamiar nabyć od kolei północnej należące do niej kopalnie węgla.

„Neues Wiener Tagblatt“ zaznacza, że byłoby mylnem sądzić, jakoby po przedłożeniu rządowi ze strony kolei północnej oferty co do wykupna jej sieci miały w sprawie tej nastąpić rychło merytoryczne rokowania. Wogóle dziennik wspomniany przestrzega przed optymizmem w tej kwestyi, zwracając uwagę na to, że pomiędzy interesowanemi stronami niema wcale dotąd zgody co do obopólnych korzyści i strat, że pojawiają się protesty przeciwko upaństwowieniu i że stanowcze przeprowadzenie upaństwowienia wymaga dłuższego czasu. „N. Wiener Tagblatt“ jest widocznie w tym wypadku rzecznikiem kolei północnej. Ze sprawa ta nie pójdzie gładko, o tem nie wątpimy, ale właśnie dlatego posłowie nasi i kraj cały powinni zająć wobec niej stanowisko jasne i zdobyć się na energię, ażeby raz wreszcie doprowadzić do upaństwowienia kolei północnej.

Krwawe żniwo.

Czynownictwo rosyjskie na Kaukazie sprząta obecnie krwawe żniwo swej niegodziwej intrygi, która miała zapobiedz rozszerzeniu się ruchu antirządowego w guberniach kaukaskich. Intryga ta, jak wiadomo, polegała na tem, że podburzono przeciwko sobie dwa główne szczepy, zamieszkujące te strony, Ormian i Tatarów. Następstwem jej były już przed kilku miesiącami krwawe walki i mordy na ulicach Baku, o których wówczas obszernie donosiliśmy. Później zapanował tam względny spokój. Obecnie od tygodnia mniej więcej znów nadchodzą stamtąd wieści o nowych okropnych walkach i rzeziach.

Jakie przyczyny tym razem je wywołały, — do tej chwili niewiadomo dokładnie. Cenzura rządowa zatrzymuje widocznie wszystkie obszerniejsze doniesienia. Z depesz rządowych dowiadujemy się jedynie, że nowe walki między Ormianami a Tatarami wywiązały się — ze „sporów osób prywatnych“. Z rozmaitych jednakże szczegółów w doniesieniach urzędowych i nielicznych prywatnych wnosić można, że jest to tylko dalszy ciąg walki, wywołanej już przed miesiącami przez tamtejsze czynownictwo. Tak n. p. donosi jedna z depesz, że policya solidaryzuje się z mordującymi ludność ormiańską Tatarami, inna zaś, że ludność ormiańską władze niedawno gwałtem rozbroiły i że to dodało Tatarom bodźca i odwagi do ponowienia ataków. Że czynownictwo rosyjskie nie cierpi Ormian, których uważa za element nawskróś rewolucyjny, wiedziano już od dawna. I rząd petersburski starał się złamać siłę odporną ormiańskiej ludności przez zabór jej wielkich dóbr kościelnych. Ponieważ atoli niedawno — na papierze przynajmniej — zarządzono zwrot dóbr tych gminom kościelnym Ormian, przypuszczano, że stosunek rządu do nich zmienił się w ostatnim czasie. Teraz natomiast z doniesień o rzeziach dowiadujemy się, że czynownictwo, jak przedtem, tak i teraz usiłuje szczep ten wytępić lub co najmniej zniszczyć ekonomicznie.

Tymczasem wiadomość, o której wspomnieliśmy już przed kilku dniami, nasuwa niemal pewność, że wypadki tamtejsze wzięły obrót przez rząd carski wcale nie przewidywany. Tatarzy zakosztowawszy nieograniczonej swobody wolności mordów i rabunków — zwracają się obecnie także przeciwko innym chrześcijańskim mieszkańcom, mordują nietylko Ormian lecz także Rosyan i osiadłych na Kaukazie Niemców. Słychać nawet, że proklamowali świętą wojnę religijną przeciwko wszystkim „niewiernym“.

Skutki tej wojny są wprost okropne. W całej gubernii Baku i w południowej części gubernii Jelizawetpolskiej, szczególniej w okręgu miasta Szuszy panuje straszliwa anarchia. Tatarzy palą, niszczą i rabują miasta i wsie ormiańskie. Najstraszniejsza jest sytuacya w Baku i w sąsiednich miejscowościach naftowych. Wielki tamtejszy przemysł naftowy jest na razie zniszczony. Około 300 źródeł naftowych wypaliło się zupełnie. — Świeżo spłonęło 40 źródeł firmy Nobla. Firmy Oleuma, Mantuszew i Rounot są zrujnowane. Ludziom, którzy wczoraj jeszcze uchodzili za milionerów, grozi kij żebraczy.

Przemysłowcy naftowi zwrócili się już przed kilku tygodniami do rządu z prośbą, ażeby wolno im było utworzyć prywatną straż bezpieczeństwa, rząd atoli odpowiedział odmownie. Wojsko, stojące w tym okręgu, okazało się za słabe do opanowania sytuacyi. Gubernator w Baku jest bezsilny; Tatarzy strzelają do gmachu gubernialnego i trzymają go w oblężeniu. Przebywający w Petersburgu właściciele źródeł naftowych udali się do cara z prośbą, ażeby nakazał energiczne środki zaradcze przeciwko dalszej anarchii. Oświadczyli oni rządowi, że obecnie nie mogą dotrzymać kontraktów dostawy. W handlu i żegludze panuje zastój. Jednej z największych gałęzi przemysłu w Rosyi, która dostarczała światu rocznie około 75 milionów pudów nafty, grozi upadek.

Takie żniwo sprząta dziś czynownictwo rosyjskie z nikczemnego swego posiewu.

Dzisiejsze depesze poranne donoszą:

Tyflis. Miasto przepełnione jest zbiegami z Baku, którzy uciekli stamtąd, pozostawiając bez opieki całe swoje mienie. Do władz zgłosiła się deputacya wielkich rafineryj nafty i wyraziła swe obawy **o 25 milionów pudów nafty**, które znajdują się w rezerwoarach w Baku.

Tatarzy podpalili wszystkie gorzelnie i przędzalnie jedwabiu w Szuszy. Część robotników uciekła w góry, innych **pomordowano**. Wiele kopalni nafty, między temi kopalnie, należące do Towarzystwa kaspijskiego, zburzono. — Robotników osaczyli Tatarzy.

Tyflis. Z powodu wypadków w Szuszy, Baku i innych miejscowościach, uproszono od carskiego namiestnika pozwolenie wystawienia w miejscach, bardziej odległych od posterunków wojska, **milicyi** pod dowództwem oficerów i podoficerów wojsk miejscowych, która ma chronić mieszkania Ormian.

Baku. Podczas gdy w mieście nie przyszło dziś do znaczniejszego starcia, na kopalniach w Bałachanach, gdzie zgromadzono znaczną siłę wojskową z artyleryą, przyszło do **formalnej bitwy**. Wielkie gromady robotników, którzy się skupili byli w szpitalu, rozpędziło wojsko ogniem karabinowym i atakiem na bagnety. Inne grupy, które zaatakowały obóz wojskowy, wojsko, liczące więcej niż 1000 ludzi, po części wystrzelało zupełnie lub rozpędziło.

Baku. Miejscowość Bałachany **doszczętnie spłonęła**. Tatarzy rabują wszystkie wartościowe rzeczy. Bibeibat (miejscowość w pobliżu Baku) jeszcze płonie. Na ulicach Baku nocą padają strzały. Banki i giełda zamknięte. Straty ogromne.

Berlin. Według wiadomości z Petersburga, szkoda, jaką Towarzystwo akcyjne „Nobel“, mające szyby naftowe w Baku, poniosło skutkiem zaburzeń, wynosi około 600.000 rs.

Z bruku wiedeńskiego.

Wiedeń, 8 września.

(Jeszcze drożyzna mięsa. — Jej strona humorystyczna. — Apostrofa burmistrza Luegera do radcy miasta Hüttera. — Humorysta o rzeźnikach. — Dzieci z „dobrego domu“ przed sądem. — Walka o „szperę“).

(x) W ciągu dwóch dni po raz drugi częstuję czytelników „Nowej Reformy“ wiadomościami z Wiednia. Czy za często? Sądzę, że nie — w przeciwnym bowiem razie nie pisałbym niniejszej korespondencyi, ale rozczytał się w jakiej starej kronice, w której znalazłbym takie miłe wiadomości, jak np. to, że ongi funt mięsa kosztował zaledwie kilkanaście centów.

O mięso właśnie idzie. W poprzedniej kronice pisałem poważnie o tej sprawie, obecnie odsłonię humorystyczną jej stronę. Drożyzna mięsa jest klęską dla ludności, jeżeli zważymy, że równocześnie podrożały wszystkie prawie potrzeby życia — ale podobno nie ma tak przykrej rzeczy, do której nie wtrąciłby się humor. Tak jest i z drożyzną mięsa, przynajmniej w Wiedniu, który jest przecież niedaremnie „eine gemütliche Stadt“. Na posiedzeniu Rady miejskiej po odczytaniu referatu magistrackiego o jatkach miejskich i wogóle o środkach przeciwko drożyźnie mięsa — o czem pisałem w poprzedniej kronice — burmistrz dr Lueger zwrócił się przy sposobności z następującą apostrofą do radcy miejskiego Huettera, przełożonego cechu rzeźników i głównego wodza tych rzeźników, którzy ani myślą o zniżeniu cen mięsa:

— Popatrzcie na p. Huettera — wołał dr Lueger. — Jakże ten człowiek źle wygląda! (Wesołość wśród radców i na galeryi). Ma trzy wierzchowce i grooma murzyna. (Homeryczna wesołość). Czy nie widzicie, że człowiek ten stracił wszystkie środki do życia. Człowiek ten siedzi tutaj jako uosobienie nędzy.

Czy apostrofa zgadza się ze zwyczajami parlamentarnemi, nie będę sądzić, wiadomo bowiem, że dr Lueger często daje się unosić swojej krewkości — ale skutek był ten, że cały Wiedeń rozradował się z powodu opresyi radcy Huettera, którego wielu nazywa „nadrzeźnikiem“. Podchwycił ten wdzięczny temat jeden z humorystów wiedeńskich i tak pisze w dzienniku „Zeit“:

„Burmistrz, dr Lueger, był wobec p. Huettera nieco za okrutnym. P. Huetter, pomimo ciągłych skarg na złe czasy dla rzeźników, cieszy się bardzo dobrym wyglądem. I z tego powodu urągał mu burmistrz. To nie było słusznem. P. Huetter mógł burmistrzowi odpowiedzieć obłudnemi słowy Falstafa: „Zmartwienia i troski nadymają człowieka gorzej, niż miech“. Ale p. Huetter mógł także pójść głębiej, aż do owego zagadnienia, które dla każdego rzeźnika znajduje wyraz w stosunku jego własnego mięsa do sprzedanego. Rzeźnik nie może właściwie nikomu dogodzić. Jeżeli dobrze wygląda, wtedy ludzie wołają, że najlepsze „kawałki“ chowa dla siebie, krzywdząc odbiorców, a przedewszystkiem nikt nie wierzy w jego nędzę. Jeżeli wygląda źle, wtedy ludzie powiadają: Jakże mięso z jego jatki ma być dobre, jeżeli nie służy samemu właścicielowi? Krótko i węzłowato prawdziwa bieda. Grubym nie może być, chudym także nie, a do złotej mierności rzeźnik wiedeński nigdy się nie nadawał. Byłoby najlepiej, gdyby rzeźnik wiedeński wcale nie wyglądał. A i o tem, że p. Huetter ma trzy wierzchowce, nie powinien był wspominać p. burmistrz. Ze strony człowieka otyłego byłoby okrucieństwem wobec zwierząt, gdyby swoją wagę powierzał do dźwigania jednemu koniowi. Zajeździłby go w krótkim czasie i dlatego jest rzeczą ludzką, jeżeli rozkłada ciężar na trzy konie. Rzeźnicy tylko dlatego zajęli fałszywe stanowisko, że przypisują sobie niejako prawo do okrągłości, że dobry wygląd uważają za święty obowiązek stanu swojego, za obowiązek zaś publiczności, ażeby się do tego przyczyniała“.

W ten sposób dworuje sobie wiedeński humorysta z rzeźników tutejszych. Czy humoryści dobierają się do skóry krakowskich rzeźników nie wiem, równie jednakże nie słyszałem dotąd, ażeby się do niej dobrał Wasz magistrat. Projekty są, ale projektami samemi nikt jeszcze nie odniósł zwycięstwa.

Jeżeli kronikę tę nazwałem brukową, to dlatego, że chcę Wam pokazać dwie postaci, które wyrastają czasem na bruku wielkiego miasta. — Oto przed sędzią Sammernem w dzielnicy Leopoldstadt stanęła 15-letnia dziewczyna z „dobrego domu“, Antonina H., córka księgarza, który o dobre wychowanie i wykształcenie swych dzieci ogromnie się troszczy. Antosia już przed kilku laty uciekała często z domu i dostawała się jako włóczęga w ręce policyi, aż wreszcie musiała opuścić dom rodzicielski. Ojciec, zapytany, dlaczego o córkę nie dba, dlaczego jej nie weźmie do domu, odpowiedział, że Antosia mimo wszelkich z jego strony zabiegów upadła tak nisko, iż nie może jej trzymać w domu ze względu na inne dzieci. Antosia za włóczęgostwo i drobną kradzież otrzymała 14 dni aresztu.

Gdy Antosia opuściła salę sądową, zjawił się w niej 15-letni chłopak, nazwiskiem Fryderyk M. — Chłopak ten jest synem kapitana, ale ojciec, nie wiadomo dlaczego, nic o nim wiedzieć nie chce. Fryderyk M. został o świcie przez policyę podczas obławy ujęty jako bezdomny. Chłopak zeznał, że do 18 sierpnia był praktykantem handlowym w jednym z wiedeńskich sklepów. Stracił tam zajęcie, a nowego nie mógł znaleść. Na zapytanie, dlaczego nie mieszka u ojca, który przebywa w Wiedniu, chłopiec odpowiedział: „Ojciec mnie wypędził. Nie lubi mnie“. Sędzia uwolnił chłopca od zarzutu włóczęgostwa i wstrętu do pracy, a policya zawiadomiła ojca o tym wypadku.

Z powodu znanego już Wam wyroku sądowego, że stróżowi nie przysługuje prawo skarżenia o zaległe należytości za otwieranie bramy nocną porą ani też wogóle prawo upominania się o nią, zawrzała walka o „szperę“, czyli o „Sperrsechserl“. Dawniej „sechserl“ czyli szóstka znaczyła rzeczywiście 6 centów, ze zmianą waluty zamieniła się w dziesięciocentówkę. Jeden z dzienników niemieckich podnosi, że dla wielu stróżów kamienicznych „szpera“ stanowi bardzo poważny dochód, jak zresztą wogóle o każde miejsce stróża domu ubiegają się chętnie jak najlepsi kandydaci. Są w Wiedniu stróże, którzy co noc zarabiają 10 koron i trzymają sobie dobrze płatnych zastępców. Byłoby zajmującą rzeczą obliczyć, ile w przybliżeniu Wiedeńczycy płacą co noc za otwieranie bramy. Pewien znawca stosunków wiedeńskich twierdzi, że na obecną ludność wielkiego Wiednia, wynoszącą okrągło $1^3/_8$ miliona, z pewnością 100.000 osób przychodzi po godzinie 10 do domu. Licząc, że każdy płaci tylko 10 halerzy, to wypadłoby na jednę noc 1 milion halerzy, czyli 10.000 koron, rocznie 3,600.000 koron.

Pod wieczór.

Pod wieczór polem krążą mgły,
Zwiewne — drżące...
Pod wieczór schodzą ciche sny —
Sny kojące...

Pod wieczór gaśnie słońca krąg
Poza borem...
Wędrowne ptactwo z ponad łąk
Mknie wieczorem...

Pod wieczór harfa lasu gra
Złotą struną...
Pod wieczór łąka sennie drga
Blasków łuną...

Pod wieczór wstają kwiaty-sny
Na tej łące — — —
Nad ugorami krążą mgły
Zwiewne — drżące...

Jan Pietrzycki.

Kroniki krajowa.

Z Tarnowa piszą nam: Miasto nasze zmieniło już zupełnie swój letni wygląd. Z rozpoczęciem roku szkolnego nadciągnęło mnóstwo umundurowanych młodocianych obywateli, którzy swą ruchliwością i wrzawą rozruszali poczciwą naszą mieścinę. Ale bo też młodzieży tej jest zgórą 2.000. Do pierwszego gimnazyum zapisało się uczniów 600, do drugiego 409, do szkoły realnej blisko 300, do seminaryum nauczycielskiego męskiego 300, nie licząc wcale uczniów ze szkół ludowych i uczenic różnych zakładów naukowych. Przy tej sposobności należy zaapelować do przełożonych zakładów naukowych i profesorów, jakoteż nauczycielek, aby ze względu na rozwijający się dopiero przemysł galicyjski, zwracali uwagę dziatwy i młodzieży, że obowiązkiem jej jest kupować przedmioty służące do nauki, tylko wyrobu krajowego.

Z ruchu muzycznego u nas wypada zapisać dwa koncerty. Jeden, Towarzystwa muzycznego, odbędzie się dnia 15 b. m., drugi wiolonczelisty p. Aubera z Wiednia, nazajutrz, dnia 16 b. m. Zainteresowanie obu koncertami jest znaczne. *W.*

Poświęcenie sztandaru „Sokoła“. Z Ropczyc piszą nam: Dnia 27 sierpnia odbyło się w naszem mieście poświęcenie sztandaru sokolego. Uroczystość rozpoczęła się pobudką muzyki ochotniczej straży pożarnej z Łańcuta i salwami moździerzy. To też na ulicach panował ruch i ożywienie niebywałe w naszem miasteczku. Przybyło sporo drużyn z gniazd okolicznych, jak z Kolbuszowy, Głogowa, Pilzna, Tarnobrzega, oraz delegaci z Tarnowa, Dębicy i Niska. W kościele parafialnym przemówił z kazalnicy ks. prałat Paweł Sapecki, dziekan z Sędziszowa. Czcigodny ten kapłan i szczery patryota w słowach prawdziwie serdecznych, podniosłych a męskich, wspominając o cnotach przodków, wyraził życzenie, aby wszystkie warstwy naszego społeczeństwa stanęły w zgodnej pracy około takich sztandarów, na których jaśnieją godła Matki Boskiej Częstochowskiej i orła białego. Poczem w asystencyi ks. dra Krzysiaka, miejscowego proboszcza, dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Wśród wielu innych widzieliśmy, jako ojców chrzestnych chorągwi, z obywatelstwa okolicznego: marszałka powiatowego p. Ludwika Dolińskiego z Nockowy, panią Wandę Paliszewską ze Skrzyszowa, p. Bronisława Szwantowskiego z Niedźwiady, którzy żywym współudziałem dowiedli swego głębokiego poczucia obywatelskiego. Inteligencya miejscowa stanęła zwartym szeregiem; mieszczaństwo i lud okoliczny wypełnili po brzegi wielką nawę kościoła. Po uroczystości w kościele wyszła drużyna z rozwiniętym sztandarem do własnej sali, gdzie odbyła się wspólna uczta, w czasie której panował bardzo uroczysty nastrój. Popołudniu odbył się festyn połączony z tombolą. Pięknie wypadły ćwiczenia gimnastyczne druhów, oraz małej drużyny, prowadzone przez druha-naczelnika Marcelego Bursztyna i Józefa Kosydara. Do ćwiczeń przygrywała orkiestra straży ochotniczej z Łańcuta pod kierownictwem p. Władysława Soji. Podnieść należy, że wykonanie wszelkich utworów było bez zarzutu, a z trudnego swego zadania, jakiem było przygrywanie do ćwiczeń wolnych, wywiązała się w sposób zasługujący na wszelkie uznanie. Urządzeniem całej uroczystości zajęli się w pierwszym rzędzie druhowie: Wł. Głodkiewicz i Marceli Bursztyn, jak niemniej druh Józef Kosydar. Dzięki ich zabiegom i gorliwej pracy wypadła uroczystość okazale i z pożytkiem dla Towarzystwa.

W przed dzień zaś uroczystości odbyło się przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Grube ryby“ Bałuckiego. Dość znaczny dochód kasowy z przedstawienia przeznaczono na budowę własnego gmachu „Sokoła“ ropczyckiego.

Z Jasła piszą nam: „Sokół“ jasielski po spoczynku wakacyjnym rozpoczyna znowu żywszą działalność. Oto od dnia 1 października b. r. otwarte zostaną kursa gimnastyczne dla chłopców i dziewcząteк od lat 6. Na kursach tych stosowane będą zabawy i gry na wzór parku dra Jordana w Krakowie.

Starosta Jagoszewski znów przed sądem! Z Rzeszowa piszą nam: Głośna sprawa starosty ropczyckiego p. Jagoszewskiego przeciw p. Józefowi Szajdkowi, który go o łapówki i inne nadużycia asenterunkowe obwinił, będzie wkrótce ponownie rozpatrywaną przez sąd obwodowy w Rzeszowie. Jak wiadomo, sąd tarnowski dwukrotnie zasądził Szajdka za oszczerstwo, przyjmując, że Szajdek nie udowodnił staroście Jagoszewskiemu brania łapówek i innych nadużyć asenterunkowych, starosta Jagoszewski bowiem zeznał, że nie brał, a Natan Löw, że nie dawał podarunków. Wskutek zażalenia Szajdka zniósł trybunał kasacyjny w Wiedniu wyrok tarnowski, odebrał rozsądzenie tej sprawy sądowi tarnowskiemu właściwemu, a przeznaczył na to sąd rzeszowski.

Z Wadowic piszą nam:

Dr Bujwid zaleca, celem zabezpieczenia się przed cholerą, możliwą czystość przed domami, gdy tymczasem magistrat, pomimo kilkakrotnych zażaleń mieszkańców ulicy Długiej, dotychczas nie przykrył kanału, do którego mają ściąg wszelkie nieczystości, a nie mając odpływu, rozkładają się i wywołują nieznośny zapach tak, że w sąsiednich domach ani okien otworzyć nie można. Nadto do kanału tego pewien rzeźnik odprowadza wszelkie odpadki z warsztatu masarskiego, na co magistrat, pomimo zażaleń ze strony sąsiadów, patrzy przez palce i postępowanie takie toleruje. Wobec tego upraszamy władze sanitarne o wglądnięcie w tę sprawę.

Frysztak. Dnia 3 b. m. urządziło tutejsze kółko amatorskie w sali kasyna przedstawienie na dochód ubogiej miejscowej dziatwy szkolnej. Grano „Gramatykę“ Koźmiana i „Szkoda wąsów“ Dmuszewskiego. Tak amatorzy jak amatorki w obu sztukach wywiązali się ze swego trudnego zadania bez zarzutu. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami przy dźwiękach „Harmonii“ z Jasła.

Starosta przeciw księgarni. Odnośnie do artykuliku p. t. tytułem zamieszczonego w kronice naszego pisma z dnia 5 b. m. p. H. Kowarzyk w Jaśle, prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że już przed kilkunastu dniami otrzymał i z ministerstwa spraw wewnętrznych odmowną odpowiedź na żądane pozwolenie założenia księgarni w Jaśle. A stało się to wskutek wiadomej opinii starosty hr. Michałowskiego, że „stosunki Jasła nie pozwalają na otwarcie nowej księgarni“. Co zaś do otwarcia wyszynku, to p. Kowarzyk donosi nam, że nie otrzymał na to koncesyi ze starostwa, o którą się nie starał, ale nabył handel korzenny i śniadankowy już istniejący, a chociaż jest wykwalifikowanym księgarzem a nie szynkarzem, uczynił to, gdyż od stycznia, czekając w Jaśle na pozwolenie władz otwarcia księgarni, musiał znaleźć jakieś utrzymanie.

We Wydrnie, w powiecie brzozowskim, odbędzie się w niedzielę dnia 10 września b. r. wiec ludowy. Przedmiotem narad będą stosunki wśród wychodźców polskich w Ameryce, różne żywotne sprawy chwili obecnej, a ogólne zainteresowanie obudzi bez wątpienia sprawa frymarków obszarami dworskiemi przez różnych spekulantów. Wiec zwołuje poseł Stapiński. Początek o godzinie 3 po południu.

Kronika.

Kraków, 9 września

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w admi-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

47 (Ciąg dalszy)

— A za Bóg zapłać przyjadą pomagać, jak prawe Polaki a chrześcijany powinny! Juści, co tak nie bywało, ale i bez to złe panoszy się we świecie. Przemieni się jeszcze na lepsze, zobaczycie! Naród przyjdzie do rozumu, pomiarkuje, że niema się na kogo inszego oglądać, że nikto mu nie pomoże, jeno on sam sobie, wspierając jeden drugiego w potrzebie! A rozrośnie się wtenczas po wszystkie ziemie kiej ten bór niezmożony, i nieprzyjacioły jego zczezną niby śniegi! Obaczycie, przyjdzie taka pora! — wołał, promieniejąc, a ręce wyciągał gdziesik, jakby chciał kochaniem objąć wszystek naród i wiązać go miłością w jeden pęk nieprzełamany...

Ale uciekł zaraz, gdy zaczęła wypytywać: kto sprawił taki cud, że przyjadą z pomocą? Chodził po wsi, gdyż do późnej nocy świeciło się po chałupach, że to dziewuchy prawie świąteczne obleczenia szykowały, spodziewając się, iż coś parobków jutro przyjedzie.

A nazajutrz, ledwie świt pobielił dachy, wieś już była gotowa, z kominów się kurzyło, dziewczyny kiej oparzone latały między chałupami, chłopaki zaś skrabały się po drabinach na kalenice, patrząc na drogi. Świąteczna cisza padła na wieś. Dzień przyszedł chmurny, bez słońca, ale ciepły i dziwnie jakoś tęskny. Ptactwo zajadle świergotało po sadach, zaś głosy ludzkie cichły, ciężko się prażąc w tem nagrzanem, wilgotnem powietrzu.

Długo czekali, bo dopiero kiej przedzwonili na mszę, zadudniały głucho drogi, a z pod siwych, rzadkich mgieł jęły się wytaczać szeregi wozów.

— Jadą z Woli! — zakrzyczały chłopaki.
— Jadą z Rzepek!
— Jadą z Dębicy!
— Jadą z Przyłęka!

Wrzeszczeli ze wszystkich stron, na wyprzódki biegnąc przed kościół, kaj już pierwsze wozy zajechały, a wkrótce wszystek plac ludźmi się zapchał i zaprzęgami. Chłopi, świątecznie przyodziani, zeskakiwali z wasągów, rzucając pozdrowienia kobietom nadchodzącym zewsząd, dzieci zaś jak zawdy wrzask podniesły, otaczając przybyłych.

I szli zaraz na mszę, bo już w kościele zahuczały organy.

A skoro ksiądz skończył, prawie cała wieś wysypała się za wrótnie cmentarza pod dzwonnice, gospodynie wystąpiły na przedzie, dziewuchy kręciły się na bokach, wiercąc ślepiami parobków, a komornice zbiły się osobno w kupę, kiej kuropatki, nie śmiejąc cisnąć się na oczy Dobrodzieja, który wnet się ukazał, pozdrowił wszystkich i razem z Rochem jął rozporządzać, który do jakiej chałupy ma jechać robić, bacząc jeno, by bogatszych do bogatszych kwaterować.

Tak ono w mig wszystko rozporządził, że nie przeszło i pół godziny, a już rozdrapali chłopów, przed kościołem ostały tylko spłakane komornice, nadarmo czekające, że i im któryś przypadnie, po wsi zaś rwetes się czynił: wystawiali ławy przed chałupy, duchem podając śniadania i częstując gorzałką na prędsze skumanie. Dziewki rade usługiwały, ledwie tykając jadła, gdyż większość była parobków, i tak wystrojonych, jakby na zmówiny, a nie do roboty zjechali.

Nie było czasu na rozgadki, tyle jeno mówili, z których są wsi i jak się wołają, nawet jedli mało wiele, wymawiając się wielce politycznie, jako jeszcze nie zarobili na sutsze jadło.

Wrychle też, pod przewodem kobiet, zaczęli wyjeżdżać w pola.

Jakby to uroczyste świątko uczyniło się na świecie.

Puste i zdrętwiałe pola ożyły, potrzęsły się głosy, ze wszystkich podwórz wytaczały się wozy, wszystkiemi dróżkami ciągnęły pługi, wszystkiemi miedzami ludzie ruszali, a wszędy, wskroś sadów i przez pola, rwały się pokrzyki, leciały radosne pozdrowienia, konie rżały, turkotały rozeschłe koła, dzieci wrzeszczały, psy ujadały, zapamiętale ganiając za źrebakami, a bujna, mocna radość przepełniała serca i po ziemiach się niesła — i na poletkach pod ziemniaki, na jęczmiennych rolach, na rżyskach, na zachwaszczonych ugorach stawali i wesołym pogwarem, szumnie i rozgłośnie, kiej do tańca.

Naraz przycichło wszystko; baty świsnęły, zaszczękały orczyki, sprężyły się konie i rdzawe jeszcze pługi jęły się zwolna wpierać w ziemię i wywalać pierwsze skiby czarne i lśniące, a naród się prostował, nabierał dechu, żegnał, potaczał oczyma po rolach, przyginał i pracy a trudu się imał.

Zgoła nabożna i święta cichość ogarnęła pola, jakby się rozpoczęło nabożeństwo w tym niezmierzonym kościele ziem żywiących. Naród w pokorze przywarł do zagonów, ścichnął i ze wzdychem serdecznym rzucał święte, rodne ziarna, posiewał trud na plenne jutro, matce ziemi oddawał się wszystek i z dufnością.

Hej! ożyły znowa lipeckie pola, doczekały się gospodarzy tęskniące, a toć jak okiem sięgnął od borów chmurnych aż po wyżnie polnych granic, po wszystkich ziemiach w tem szaro-zielonawem, mgławem powietrzu, niby pod wodą, jaże roiło się od czerwonych wełniaków, pasiastych portek, białych kapot, koni przygiętych w pługach i wozów po miedzach.

Niby pszczelny rój obsiadł ziemię pachnącą i roił się pracowicie w cichości bladego zwiesnowego dnia — że jeno skowronki rozgłośniej śpiewały, ważąc się gdziesik niedojrzane, wiater też przewiał niekiedy, zatargał drzewiny, rozwiał przyodziewy kobietom, przygładził żyta i w bory uciekał z chychotem.

Długie godziny pracowali bez wytchnienia, tyle jeno odpoczywając, co tam ktoś grzbiet wyprostował, odzipnął i znowuj się przykładał do zagona. Że nawet na południe z ról nie zjeżdżali, przysiedli jeno na miedzach pojeść z dwojaków i kościom dać folgę, ale skoro tylko konie przejadły, za pługi się imali, nie leniąc ni ociągając. Dopiero o samym zmierzchu zaczęli ściągać z pól.

Wnetki rozbłysły chaty i zawrzały gwarem a krętaniną, cała wieś stanęła w łunach ogni, co się z okien i drzwi wywartych darły na drogę i aż na stawie się odbijały drżące, w każdej chałupie zwijali się kiele obrządków i wieczerzy. Rwetes się podniósł, przekrzyki, rżenia koni, skrzypy wierzei, cielęce beki, gęgoty gęsi, na noc spędzonych do zagród, dziecińskie wrzaski, że cała wieś huczała i trzęsła się tym dziwnie radosnym bełkotem.

Przycichło dopiero, kiej gospodynie do mich zapraszały, tak sielnie honorując chłopów, że sadzały ich na pierwszych miejscach, podtykając co najlepsze, nie żałowały bowiem ni mięsa, ni gorzałki...

We wszystkich chałupach wieczerzali, wszędy przez wywarte okna i drzwi widne były głowy wkrąg zebrane i gęby ruchające, skrzybot łyżek się rozchodził, a smaki słoniny przysmażonej wiały po drogach aż w nozdrzach wierciło.

Tylko jeden Rocho nikaj nie przysiadł na dłużej, chodził od domu do domu, siał dobrem słowem, poredzał i szedł dalej, do drugich, jako ten gospodarz zapobiegliwy i o wszystkiem jednako baczący, a tak samo jak cała wieś pełen wesela i może barzej jeszcze przejęty radością.

Nawet u Hanki czuć było to dzisiejsze świątko, bo choć pomocy nie potrzebowała, to by drugim ulżyć, zaprosiła do siebie na kwaterę dwóch Rzepczaków, które robiły u Weroniki i Gołębowej.

Tych se wybrała, że to Rzepczaki za szlachtę się miały.

Juści co w Lipcach przekpiwali się zawdy z takiej szlachty i za psi pazur ich nie mieli, gorzej niźli na miejskich łachmytków i prefesyantów powstając; ale skoro weszli do chałupy, Hanka zaraz spostrzegła, że to inszy gatunek, znaczniejszy.

Chłopy były drobne i chuderlawe, z miejska w czarne kapoty odziane, ale sielnie miniaste; wąsiska im sterczały kiej wiechy konopne i oczyma toczyli górnie, jednako rozmowni byli, a obejście mieli delikatne i mowę zgoła pańską. Obyczajny był naród, bo tak wszyćko grzecznie chwalili, a każdej poredzili tem słowem zabasować, że kobiety jaże urastały z kontentności, pusząc się z takiego honoru...

(C. d. n.)

stracyi „N. Reformy“: Wydział powiatowy w Dąbrowie 25 koron.

Razem dotąd 5572 kor. 66 hal.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ składa się z $2^1/_2$ arkusza, t. j. 10 stron druku. Na stronicy 5 zamieszczamy efektowną nowelkę Wiktoryna Sardou p. t. „Bomba“.

Dodatek powieściowy, z powodu, że poprzedni i dzisiejszy numer naszego dziennika wyszedł w zwiększonej objętości, dołączonym będzie do numeru poniedziałkowego.

Wycieczka dzieci śląskich w Krakowie. O godzinie 5 m. 35 przybyła we czwartek do Krakowa zorganizowana przez Koła T. S. L. i nauczycieli Śląska Cieszyńskiego wycieczka dzieci śląskich, licząca 265 chłopców i dziewcząt ze wsi Izdebnej, Suchej, Bogumina, Zabłocia, Puńcowa, Szonychel i Pudłowa. Wycieczce przewodzą pp. Szatkowscy (senior i junior), nauczyciele z Puńcowa i Izdebnej i p. Józef Duda, akademik uniw. Jagiel. Na dworcu oczekiwał na dziatwę miejscowy komitet, złożony z akademików z pp. drem Gertlerem, Małeckim, Maryą Siedlecką i St. Nowickim na czele. Przybywającą dziatwę powitały dźwięki „Harmonii“, która odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. — Z dziatwą przybyła pewna liczba ich rodziców i krewnych. Z dworca dziatwa parami udała się przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożono wspaniały wieniec o wstęgach narodowych jako hołd dziatwy śląskiej. Do zgromadzonych przemówili serdecznemi słowy dr Gertler, członek rady nadzorczej T. S. L. i dr Małecki, przewodniczący Koła męskiego T. S. L. W odpowiedzi zabrał głos p. Szatkowski, nauczyciel z Izdebnej, i podziękował zarządowi T. S. L. za trudy i wysiłki nad obudzeniem dawnej dziedziny Piastów do narodowego życia. Mowca zapewnił zgromadzonych, że praca ich nie pójdzie na marne i że ziarna, rzucone w młode serca, dadzą kiedyś bujny i obfity plon. Po odśpiewaniu przez dziatwę „Jeszcze Polska nie zginęła“ udano się pochodem na drugą stronę rynku pod „kamień Kościuszki“, gdzie do dziatwy imieniem młodzieży akademickiej przemówił p. Tomasz Buła. Podczas pochodu i przy kamieniu „Harmonia“ odegrała „wieniec pieśni polskich“. Z rynku dziatwa udała się na ulicę Podwale, gdzie, podzielona na grupy, po spożyciu wieczerzy zajęła kwatery u OO. Misyonarzy i w zabudowaniach dawnej kliniki przy ulicy Kopernika.

W piątek o godzinie 7 rano wycieczka dziatwy śląskiej zebrała się u stóp pomnika Mickiewicza, gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem udano się na mszę św. do kościoła Maryackiego, a stamtąd na śniadanie do mleczarni Dobrzyńskiej na plantach. Obiady dziatwa jada w taniej kuchni przy ulicy Zwierzynieckiej. — W piątek zwiedzano Muzeum narodowe, kościoły i pomniki, poczem o godzinie 1 zebrała się dziatwa w „Sokole“, gdzie przewodniczący oddziału akademickiego p. D. Sliwicki rozdał nauczycielom i dzieciom pamiątki. Z „Sokoła“ udano się na kopiec Kościuszki, poczem po południu odbyło się przyjęcie wycieczki w parku dra Jordana.

W parku dra Jordana dziatwa zebrała się u stóp popiersia Kościuszki, przyczem zrobiono zdjęcie fotograficzne. Po podwieczorku do zebranych w głównej hali przemówił wiceprezydent miasta p. Chyliński i powitał serdecznemi słowy tak dziatwę śląską, jak i ich kierowników. W imieniu dzieci wystąpił 12-letni chłopiec i podziękował Krakowianom za okazaną gościnność, za dobroć i serdeczne przyjęcie. „My tam pobyt w Krakowie na zawsze w sercach i pamięci zachowamy i w domu pilnie strzedz będziemy skarbów ojczystych“ — mówił mały mowca. — W imieniu Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej przemówiła pani Jadwiga Strokowa. Pełne polotu i poezyi przemówienie wycisnęło zebranej dziatwie łzy z oczu. „Strzeżcie progów domowych, mowy ojczystej i obyczaju; do obcych z niewiarą i nieufnością — do swoich zaś zawsze odnoście się z braterstwem i miłością.“

Po podziękowaniu jednego z nauczycieli uczestnika wycieczki, przemówił prezes zarządu głównego dr Ernest Bandrowski i wskazał na konieczność solidarnej pracy Polaków na galicyjskiej i śląskiej niwie odrodzenia narodowego, na terenie obrony praw narodowych przeciw naciskowi germanizacyi i uzurpacyi czeskiej.

„Skoro stąd padnie hasło — kończył mowca — niechaj Śląsk od granic do granic się ruszy! My tu, wy tam przyłóżmy rąk do wielkiego dzieła — a wstanie wielka jedna rodzina, która Polską się zwie“.

Dzisiaj od rana rozpoczęto zwiedzanie Skałki i grobów zasłużonych Polaków, poczem udano się na Wawel dla zwiedzenia katedry i królewskiego zamku. Przed godziną 12 w południe spożyto ostatni posiłek. Nauczycieli i kierowników wycieczki podejmował zarząd główny T. S. L. wspólnym obiadem. Wycieczka w całej pełni udała się i sukces jej moralny jest wielki. Paręset młodych serc zagrzanych i pokrzepionych pobytem w Krakowie wróci do chat śląskich i poniesie tam echo serdecznego przyjęcia, jakiego tutaj doznali.

Na zakończenie godzi się wymienić nazwiska tych śląskich działaczy, których wysiłkiem i pracą wycieczka doszła do skutku, są to pp. Kłuszyńscy, Segierski z Puńcowa, Szostkowski z Izdebnej, Adamczyk z Łomnej, Pawliczka i Wilczek z Suchej Góry, Paździora z Darkowa i nauczyciele z Bogumina, Dziedzic i Zawady. Za pracę i ofiarność, za siew zbożny na niwie przyszłości cześć im.

Odezwa do rodziców polskich w Cieszynie. Kierownictwo szkoły ludowej polskiej w Cieszynie zawiadamia, że wpisy do tej szkoły 5-klasowej mięszanej z prawem publiczności odbywać się będą w dniach 14, 15, 16 i 17 września b. r. w godzinach od 8 do 12 przed południem i od 2 do 5 po południu w kancelaryi kierownika szkoły przy ulicy Sydonii l. 6. Rok szkolny rozpocznie się uroczystem nabożeństwem szkolnem dnia 18 września o godz. 9 rano w kościele Braci Miłosiernych w Cieszynie. Za staraniem Towarzystwa opiekuńczego pań Polek w Cieszynie, dzieci szkoły polskiej otrzymywać będą tak jak roku zeszłego bezpłatnie w porze zimowej i w dniach słotnych ciepłe obiady, nadto wszelkie przybory naukowe, a raz w rok na „Gwiazdkę“ ubranie i inne upominki. Dodatnia działalność szkoły polskiej przez 5 lat jej istnienia stwierdziła aż nadto potrzebę takiej instytucyi. Spodziewać się więc należy, że napływ dzieci polskich do tejże szkoły będzie i obecnie równie liczny jak lat poprzednich.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Noskowski, dyrektor warszawskiego Tow. muzycznego, bawi w Krakowie.

Dyrektor policyi dr Michał Flatau powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Profesor dr Karol Żuławski powrócił do Krakowa i ordynuje, jak dawniej.

Artyści warszawscy pp. Mieczysław Frenkel i Bolesław Ładnowski bawią w Krakowie. Obaj artyści warszawscy byli wczoraj obecni na przedstawieniu „Urzędowej żony“, a licznie zgromadzona publiczność obrzucała swych dawnych ulubieńców tęsknemi spojrzeniami.

Z Sokoła. Oddział kolarzy Sokoła krakowskiego zamierza wziąć udział w wyścigach, urządzanych przez bratni oddział kołowy Sokoła podgórskiego, które odbędą się w niedzielę 10 bm. na szosie mogilańskiej. Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godz. 2 po południu.

Festyn w parku dra Jordana na dochód Bursy odbędzie się jutro popołudniu, t. j. w niedzielę. Program nader urozmaicony. Oprócz koncertu „Harmonii“, chór akademicki odśpiewa kilka pieśni, a koncert mandolinistów przyczyni się do wzbogacenia programu muzycznego.

Dom Towarzystwa technicznego. Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali przy ulicy Szczepańskiej l. 9 I p. nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa. Na porządku obrad: Sprawa kosztorysu na budowę domu Towarzystwa. Referent nadradca Józef Sare. Z powodu, że sprawa nie cierpi zwłoki, Towarzystwo prosi usilnie o niezawodny współudział w posiedzeniu wszystkich członków.

Z konserwatoryum muzycznego. P. Jerzy Lalewicz, nowo angażowany przez krakowskie Towarzystwo muzyczne pianista, były profesor odeskiego konserwatoryum, obejmuje z początkiem bieżącego roku szkolnego kierownictwo najwyższej klasy gry fortepianowej w krakowskiem konserwatoryum. Prof. Lalewicz od lat kilku wypłynął na widownię naszego świata artystycznego. W roku 1900 zdobył on honorową nagrodę na konkursie Rubinsteina w Wiedniu, a z nią i żywe uznanie prasy fachowej, tudzież znawców. Młody wówczas pianista (ur. 1876 w Królestwie) przygotowany do zawodu wirtuozowskiego przez konserwatoryum petersburskie, które ukończył ze złotym medalem i najwyższą nagrodą (wielki fortepian koncertowy Schroedera), a nadto zachęcony przez taką mistrzynię jak słynna Anetta Essipow-Leszetycka, rozpoczął karyerę koncertową. Występował w koncertach symfonicznych w Warszawie, Moskwie, Petersburgu itd., a następnie odbywał wielkie i rozgłośne turnee koncertowe ze znanym skrzypkiem Axerem, tudzież primadonną opery petersburskiej p. Rolską-Brychocką. W r. 1902 ulegając silnym staraniom zarządu konserwatoryum w Odessie, przyjął stanowisko profesora najwyższej klasy gry fortepianowej, na którem pozostawał aż do przybycia do Krakowa, dokąd go przyciągnęła nietylko chęć pracy dla swoich, lecz także i bliskość Europy i jej ruchu muzycznego.

O talencie p. Lalewicza i jego sposobie wypowiadania się w grze, bardzo pochlebny sąd wydała prasa polska i zagraniczna, jak również bardzo pochlebny sąd takich znawców jak prof. Domaniewski, A. Poliński i inni. Miastu naszemu przybywa tedy wybitny artysta i wirtuoz, za czem przyjdzie świeży ruch szczególnie wśród licznych lubowników gry fortepianowej. P. Lalewicza usłyszymy na jednym z koncertów Tow. muzycznego. urs.

Ze spraw miejskich. We środę po południu odbędzie się posiedzenie komisyi drożyźnianej. Na posiedzeniu tem postawione będą szczegółowo opracowane wnioski o założenie dwóch jatek mięsnych w Krakowie, a mianowicie na placu św. Ducha i na Kazimierzu.

Z kroniki wypadków. We czwartek o godz. 1 po południu słuchacz agronomii, Jan Komornicki z Podola, zamieszkały przy ulicy Czystej l. 1, w zamiarze samobójczym strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca. Wezwane pogotowie odwiozło Komornickiego do szpitala św. Łazarza.

Tegoż samego dnia o godz. 11 wieczór na dworcu kolejowym zasłabł nagle 45-letni Szymon Bloch. Zawezwane pogotowie stwierdziło śmierć, poczem ciało zmarłego przewiezione zostało do domu przedpogrzebowego.

Wczoraj o godz. 6 wieczór na przechodzącego Antoniego Pajtasza, malarza pokojowego, napadł na Grzegórzkach stróż cegielni Banku hypotecznego. Awanturnik począł dusić Pajtasza, a gdy ten mu się wyrwał i począł uciekać strzelił do niego z dubeltówki zajęczym śrutem. Pajtasz udał się na klinikę, przeciw zaś wojowniczemu stróżowi wdrożono dochodzenia karne.

Dzisiaj rano między godziną 8 a 9 przejeżdżający ulicą Długą tramwaj najechał na 19-letnią Józefę Spornównę. Spornówna uległa bolesnemu potłuczeniu i poranieniu głowy i odwieziona została przez pogotowie ratunkowe na kuracyę do szpitala.

Pamiątka odsieczy Wiednia. Staraniem „Sokoła“ w Dębicy odprawionem będzie w niedzielę 10 bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Dębicy uroczyste nabożeństwo dziękczynne za wiekopomne zwycięstwo króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Zmarli.

August Goetze, były naczelnik wydziału obrachunkowego w magistracie krakowskim, przeniesiony niedawno na własną prośbę w stan spoczynku, przeżywszy lat 65, zmarł 8 b. m. Zmarły brał chętny udział w pracach obywatelskich w różnych instytucyach publicznych, ceniony w nich dla nieposzlakowanego charakteru i fachowej wiedzy. Należał też z tego powodu do komisyj kontrolujących instytucyj finansowych, którym służył chętnie znawstwem rachunkowości. Była to osobistość w mieście znana i dla licznych osobistych zalet ceniona.

Józef Falter, przemysłowiec i radca komercyalny, członek krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej i krajowej rady kolejowej, przeżywszy lat 62, zmarł 8 b. m. Zmarły obywatel ceniony był w korporacyach, w których pracował, dla grutownej znajomości stosunków handlowych i przemysłowych, zwłaszcza w zakresie przemysłu drzewnego. Oddał też wiele rzetelnych usług wytrawnym swoim sądem i działalnością zarówno w Izbie handlowej jak w Radzie kolejowej.

Józefa Furmanikowa, obywatelka Półwsia Zwierzynieckiego, zmarła dnia 7 b. m. przeżywszy lat 75.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Uniwersytet warszawski otwarty zostanie 14 b. m. wskutek uchwały Rady ministrów.

— Na dworcu warszawsko-wiedeńskim rozpoczęto umieszczanie zewnętrznych napisów polskich. Przy wejściu do oddziału poczty, oprócz napisu rosyjskiego, widnieje duży napis „Poczta“.

— Naczelnik warszawskiego okręgu komunikacyi wydał już polecenie urządzenia punktów sanitarno-lekarskich, położonych nad Wisłą, a mianowicie w Czerwonym Krzyżu, Nieszawie i Nowym Dworze. Będą tam zbudowane prowizoryczne baraki na 8 łóżek każdy.

— Z powodu braku od dłuższego czasu wiadomości od jeńców rosyjskich w Japonii, kilkanaście osób wysłało telegram zbiorowy do ministerstwa wojny z Tokio z zapytaniem o losy i stan zdrowia jeńców. Jeńcy ci prawdopodobnie z powodu obostrzeń przestali przysyłać o sobie wiadomości.

Nowa ustawa prasowa w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że komisya Kobeki zajmie się rozpoznaniem przedstawionego jej projektu kontroli nad prasą. Główne punkty tego projektu są następujące: Prasą zarządza rada, na której czele będzie stał dostojnik, posiadający prawa ministra. Rosya będzie podzielona na okręgi, na wzór okręgów naukowych. W każdym okręgu będzie urzędowała osobna rada przy udziale przedstawicieli różnych zarządów. Prasa będzie wolna od cenzury prewencyjnej. Zadanie rady ma polegać: na konfiskowaniu pojedyńczych numerów dzienników, w razie potrzeby, lub na pociąganiu winnego do odpowiedzialności. W miastach, w których wychodzi kilka dzienników, rada może mianować poszczególnych swoich członków, którym służyć będzie prawo konfiskowania dziennika. W miastach mniejszych prawo to posiadać będzie wice-gubernator. Ober-policmajster może skonfiskować dziennik tylko w razach nadzwyczajnych, przyczem winien niezwłocznie zawiadomić o tem radę dla ostatecznej decyzyi. Mówią, że projekt ten ma wielkie szanse powodzenia.

Akademia dla rytowników. Przed kilku miesiącami znany rytownik i medalier wiedeński, Marschall, został zamianowany profesorem rytownictwa i medalierstwa w Akademii sztuk pięknych w Wiedniu. Profesorowie i uczniowie tej Akademii w swej przeważnej części oświadczyli się przeciwko profesorowi Marschallowi, skutkiem czego w Akademii sztuk pięknych powstawały nieustanne demonstracye studentów, pomiędzy zaś gronem profesorów a ministerstwem oświaty ciągłe scysye. Wreszcie minister oświaty rozwiązał tę kwestyę w sposób radykalny. Oto utworzył osobną Akademię dla rytowników i medalierów w Wiedniu o kursie czteroletnim pod kierownictwem profesora Rudolfa Marschalla. Jak zapewnia „Zeit“, profesorowie Akademii sztuk pięknych są zadowoleni z wyłączenia rytownictwa i medalierstwa z programu nauk Akademii — gdyż za tę cenę pozbyli się Marschalla, którego chcieli się pozbyć. Profesorowie Akademii sztuk pięknych nie rokują nowej szkole znaczniejszej liczby uczniów pomiędzy innemi i z tego powodu, że w Akademii sztuk pięknych, jak dotąd, tak i nadal, profesorowie innych przedmiotów będą także wykładać o medalierstwie. Urzędowa „Wiener Zeitung“ już ogłosiła statut organizacyjny nowej Akademii.

Pożar Adryanopola. Przed kilku dniami doniósł telegram, że w Adryanopolu srożył się olbrzymi pożar, który powstał na jednem z przedmieść, a później ogarnął prawie całe miasto. — Ze sprawozdań konsulów okazuje się, że spłonęło w Adryanopolu 1350 domów, 300 sklepów, 13 szkół, 6 kościołów, synagoga i klasztor mahometański. Życia nikt nie stracił. Władze dają codziennie chleb około 3000 osobom. Wedle innego źródła spłonęło 3000 domów, między niemi 2000 żydowskich.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Jana Holukę dyrektorem urzędów pomocniczych przy namiestnictwie we Lwowie.

„Eleuterya“. Jutro w niedzielę 10 b. m. odbędzie się zwyczajne zebranie niedzielne o godz. 7 wieczór z programem: Dalszy ciąg dyskusyi o odczycie p. Turowskiego; produkcya muzyczno-wokalna. Goście mile będą widziani.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył J. Szumigalski 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek: „Tamten“.
We wtorek: „Eros i Psyche“.
We środę: „Wesele“.
We czwartek: „Eros i Psyche“.
W sobotę: „Skarb“, tragedya w 3 aktach Leopolda Staffa.
W niedzielę: „Dyabeł łańcucki“.

Z kalendarza. W niedzielę 10 września: Im. Maryi i Mikołaja; w poniedziałek 11 września: Prota i Jacka mm i Teodory; we wtorek 12 września: Waleryana m. i Gwidona w.

Wschód słońca 10 września o godzinie 5 min. 10, zachód o godz. 6 m. 05; długość dnia godzin 12 m. 55.

Cholera.

W Królestwie Pruskiem epidemia utrzymuje się jeszcze w niektórych okolicach, gdzie władze stwierdziły nowe wypadki. I tak w Gnieźnie zachorowało na cholerę dwoje dzieci i dwie osoby starsze; w Bydgoszczy jedno dziecko zachorowało, a drugie zmarło; w Kwidzyniu zaś jeden flisak zachorował wśród objawów podejrzanych, drugi zaś umarł. W okolicy Torunia ministerstwo wojny odwołało wszystkie manewry.

Z Warszawy donoszą:

W szpitalu Dzieciątka Jezus, dr Karwacki, trudniący się od dłuższego czasu badaniem szczepionek przeciwcholerycznych, dokonał szczepienia ochronnego jednemu ze studentów I kursu wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego. Pacyent ten zgłosił się sam, prosząc o zaszczepienie, na co dr K. zgodził się chętnie, tembardziej, że dokonał już uprzednio kilka prób ze szczepieniem na swych kolegach-lekarzach. Szczepienia dokonano na lewej ręce pomiędzy ramieniem a łokciem, przy pomocy szprycki Prawatza. W celu zapewnienia większej odporności organizmowi, w poniedziałek pacyent ma otrzymać dawkę podwójną limfy antycholerycznej. Lekarze utrzymują, że szczepienie, choć nie usuwa radykalnie niebezpieczeństwa zarażenia się cholerą, zmniejsza je jednak do minimum, i dlatego powinno znaleść zastosowanie szerokie w zakładach przemysłowych i wogóle wszędzie, gdzie skupiają się duże masy ludności. Niewielki stosunkowo koszt szczepienia mogliby w swym własnym interesie pokrywać właściciele fabryk i zakładów przemysłowych.

Kolej Warszawsko-Wiedeńska urządziła dwa wagony klasy III, zaopatrzyła je w łóżka z pościelą i wyprawiać je będzie stale przy pociągach, kursujących na odnodze Aleksandrowskiej. W wagonach pomieszczeni będą chorzy z objawami cholerycznemi, o ile tacy się znajdą.

Na kolejach Nadwiślańskich uwagę główną zwrócono na stacyę pograniczną „Mława“. Oprócz stałego posterunku lekarskiego, na stacyi tej utworzono posadę dodatkową tymczasową lekarza, którą objął dr Szubbe, z obowiązkiem przeglądania i badania przybywających z Prus pasażerów III klasy. W razie jakichkolwiek objawów podejrzanych, chorzy pomieszczani będą w szpitalu w Mławie w oddziale cholerycznym.

Przed kilku dniami generał-gubernator warszawski polecił zarządowi miasta, aby niezwłocznie przedsiębrano wszelkie środki sanitarne i urządzono wszystko, co jest potrzebne do dawania pomocy chorym, w razie zjawienia się w Warszawie cholery.

Zjazd lekarzy Królestwa Polskiego, który miał się odbyć we wrześniu b. r. w Warszawie, a miał na celu zbiorowe obmyślenie środków przeciw cholerze, został przez władze zakazany; wytłómaczyć się to da chyba tylko tem, że stan wojenny, który ogłoszono w Warszawie, wyklucza bez względu na cel wszelkie zbiorowe działanie społeczne, a tem samem i zjazdy naukowe, filantropijne itd.

Z Padwi Narodowej donoszą do „Słowa Polskiego“, że cholerę uważać tam można prawie za wygasłą, gdyż obecnie w leczeniu, jako rekonwalescent, pozostaje tam jedynie żandarm Bek.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Onegdajsze pierwsze po feryach wakacyjnych posiedzenie Rady m. Lwowa poświęcone było prawie w całości niebezpieczeństwu cholery.

Wiceprezydent Rutowski w wyczerpującem przemówieniu upewnił Radę, że miasto Lwów nie czekało na niebezpieczeństwo, ani na przypomnienie ze strony namiestnictwa, ale już na pierwszą wiadomość o zbliżającem się niebezpieczeństwie czynić poczęło odpowiednie przygotowania i do dziś w nich nie ustaje. W najbliższym czasie przeprowadzoną zostanie rewizya szkół, pensyonatów i chajderów, zajazdów i hoteli, — komisaryaty rewidują już mieszkania ubogiej ludności, czyszczenie kloak, dołów, ścieków, wywożenie śmieci odbywa się i dopilnowywuje ze zdwojoną energią. Nad wyrobem i sprzedażą artykułów spożywczych, nad restauracyami, garkuchniami i t. d., rozciągnięto baczniejszy nadzór; podobnież nad handlem owocami i jarzynami.

Zamknięto kilka składów szmat i kości, kupiono nowy aparat desinfekcyjny i powiększono sanitarny personal. Przygotowano ogromne zapasy wapna, karbolu i formaliny, a lokale dla chorych i dla izolowanych, choć szczupłe na razie, stoją w pogotowiu. Jutro ukaże się broszura o cholerze, która wydaną zostanie gratis w 20.000 egzemplarzy, w druku znajdują się również krótkie wskazówki dla lekarzy. Co do szczepienia antycholerycznego, to sprawa ta nie wyszła jeszcze ze stadyum eksperymentów i o masowem szczepieniu antycholerycznem myśleć na razie nie można, tembardziej, że państwowe władze sanitarne przeciw niemu się oświadczyły.

Po dyskusyi nad powyższą sprawą, Rada uchwaliła w końcu dalsze 10.000 koron na środki przeciwcholeryczne.

W Tarnowie w tych dniach internowane dwie osoby, przybyłe z Padwi Narodowej i stąd powstała obawa przed cholerą azyatycką. Rada miasta zebrała się natychmiast na nadzwyczajne posiedzenie i uchwaliła podjęcie środków zapobiegawczych, jak zbudowanie baraku cholerycznego, wybór specyalnego lekarza, częste oczyszczanie miasta i zlewanie ulic wodą. Owe dwie osoby z Padwi Narodowej po stwierdzeniu, że są zupełnie zdrowe, uwolniono już z pod obserwacyi lekarskiej.

Z Bocheńskiego piszą nam: Przyjechał tu z Ukrainy rabin cudotwórca, około którego zaczęły się gromadzić tłumy żydów tak z Galicyi, jak i z Królestwa Polskiego. Z obawy, aby z Królestwa nie zawleczono do nas cholery, władza powiatowa przerwała działalność rabina i zmusiła go do powrotu do miejsca stałego pobytu.

Z Podgórza piszą nam pod datą 7 b. m.: Dzisiaj pod przewodnictwem starosty p. Starzeńskiego, przy współudziale starszego lekarza powiatowego, dra Mieczysława Dembowskiego, burmistrza Maryewskiego, członków sanitarnej komisyi miejskiej, oraz p. Kostrzewskiego, naczelnika ekspozytury dyrekcyi policyi w Podgórzu, odbyło się tutaj posiedzenie, celem obmyślenia środków zapobiegawczych przeciw zawleczeniu cholery do tutejszego powiatu. Dr Dembowski przedstawił wyczerpująco wydane zarządzenia w gminach powiatu podgórskiego, a w szczególności oczyszczenie i naprawę, tudzież zaopatrzenie w wiadra i t. p. wszystkich studzien w powiecie, urządzenie odpowiednie gnojowisk, czuwanie nad utrzymaniem ciągłej czystości w podwórzach domów, placach, ulicach i drogach. Również nakazano naczelnikom gmin, wygotowanie wykazów wszystkich osób, które wydaliły się z miejsca zamieszkania za zarobkiem, czy to na flis, czy też do robót rolnych lub fabrycznych do Prus, aby po ich powrocie można je było poddać pod przepisaną obserwacyę.

Następnie zdał burmistrz Maryewski relacyę o czynnościach komisyi sanitarnej, oraz o wykonanych, a przez komisyę sanitarną jeszcze w lipcu b. r. uchwalonych zarządzeniach asanizacyjnych w mieście Podgórzu oraz podał do wiadomości, że barak choleryczny kompletnie urządzono na 20 łóżek i że zarządzenia władzy, jak i postulaty komisyi sanitarnej, już po większej części wykonano. Miasto podzielono na 4 okręgi i codziennie policya ma obowiązek sprawdzać, czy porządek w domach jest stale utrzymywany. Równocześnie zaś odniesiono się do obecnego naczelnika ekspozytury dyrekcyi policyi w Podgórzu, aby przypomniał właścicielom domów obowiązek zgłaszania obcych i aby o osobach przybyłych z Prus zawiadamiano dotyczącą władzę.

Po zakończeniu obrad starosta wraz z fizykiem powiatowym sprawdzał stan czystości i wykonywanie wydanych zarządzeń.

Z Krakowa. W celu przeciwdziałania zawleczeniu cholery z Prus, wydelegowany został do Oświęcima dr Adam Łobaczewski, asystent sanitarny, który wraz z innymi dodanymi mu do pomocy poddawać będzie szczegółowemu badaniu zdrowie powracających z Prus robotników i wyrobników.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Dowóz bydła i mięsa do Wiednia.** W ubiegłym miesiącu dowieziono do Wiednia znacznie mniejsze ilości mięsa, niż w sierpniu ubiegłego roku. Jedynie mięso wołowe stanowi wyjątek, dowieziono go bowiem o 23.403 kilogramów więcej w sierpniu b. r., niż w sierpniu roku przeszłego. I tak w sierpniu r. b. sprzedano w Wiedniu cielęciny o 26.982 kilogramów mniej, niż w sierpniu roku przeszłego, baraniny o 5.694 kilogramów, wieprzowiny o 114.241 kilogramów, cieląt o 1.791 sztuk mniej, owiec o 20 sztuk, a świń o 72 szt. Ogółem przywieziono w sierpniu b. r. do Wiednia: 1,225.427 kilogramów wołowiny (wobec 1.202.024 kilogramów w sierpniu roku przeszłego), 49.8999 kilogramów cielęciny (76.981 klg.), 23.086 kilogramów baraniny (28.780), 327.832 kilogramów wieprzowiny (442.092), 815 sztuk cieląt (9.806), 401 sztuk owiec (421) i 1.268 sztuk nierogacizny (1.340. Dotkliwy ubytek mięsa galicyjskiego wynika z następujących cyfr: w miesiącu sierpniu b. r. dowieziono z Galicyi 54.894 kilogr. wołowiny (123.329 kilogramów w sierpniu zeszłego roku), 34.284 kilogr. cielęciny (61.300 kilogr.), 13.189 kilogramów baraniny (26.714), 4.238 klg. wieprzowiny (76.756 klg.), 4.195 sztuk cieląt (6.796), 25 sztuk owiec (12 sztuk) i 20 sztuk nierogacizny.

⨯ **Najbliższe wiece przemysłowe** w połączeniu z wystawą ruchomą odbędą się w Jordanowie dnia 11, w Kalwaryi Zebrzydowskiej 12, w Podgórzu 13 i 14, w Jarosławiu 15, w Radymnie 17, w Mościskach 18, w Sądowej Wiszni 19 b. m.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9.9 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 289 sztuk, b) jałowника 40 sztuk, c) cieląt 160 sztuk, d) owiec i kóz 33 sztuk, e) nierogacizny 105 sztuk. Razem 627 sztuk.

Woły z paszy płacono po 68 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 65 do 68 kor., buhaje po 68 do 74 kor., cielęta po 146 do 156 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 38 do 50 kor., nierogaciznę tuczną żywej wagi za 100 klg. po 54 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 72 do 78 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 487 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 100 sztuk, nierogacizny 40 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ostatnie wiadomości.

— Zatarg Francyi z Marokkiem zakończył się pokojowo. Sułtan dał Francyi zupełne zadośćuczynienie w sprawie algerskiego obywatela, Bu Mziana, który został przez kaida marokkańskiego podstępnie uwięziony. Wielki wezyr marokkański udał się do posła francuskiego Taillandier'a i w obecności Bu Mziana i przedstawicieli kolonii europejskiej usprawiedliwił się z powodu uwięzienia Bu Mziana, tudzież oświadczył, że winny kaid został usunięty. Wielki wezyr wręczył równocześnie Bu Mzianowi odszkodowanie. Podobne oświadczenie otrzymał Taillandier od marokkańskiego ministra spraw zagranicznych.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 września.

Z lwowskiej politechniki. W Towarzystwie „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie urzęduje obecnie „komisya informacyjna“ w celu udzielania wszelkich wskazówek zgłaszającym się bądź osobiście, bądź listownie. Komisya informacyjna rozpoczyna również przygotowawcze wykłady z geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych d. 15 b. m.

Tanie mięso we Lwowie. Sprzedaż taniego mięsa na placu Strzeleckim rozpoczęła się onegdaj. Na razie ustawiono tam trzy stragany, w których mięso sprzedają rzeźnicy z prowincyi po cenach ustanowionych przez magistrat i wypisanych na tabliczkach zawieszonych na każdym straganie. Od wczesnego rana wszystkie trzy stragany obiężone były przez kupujących, przedewszystkiem przez kobiety z ubogich sfer. Porządku i ładu około straganów strzeże kilku policyantów. Miasto postarało się o dostateczną kontrolę weterynaryjną jakości i świeżości mięsa. W dniach najbliższych mają być urządzone podobne stanowiska sprzedaży taniego mięsa także na kilku innych placach we Lwowie, które magistrat na ten cel przeznaczy.

Proces o demonstracye przeciw pismu. Onegdaj przed trybunałem karnym we Lwowie stanęli dwaj słuchacze uniwersytetu pp. Korkes i Haskler, oskarżeni o wzięcie udziału i przewodniczenie demonstracyi ulicznej przeciw „Słowu Polskiemu“ w dniu 20 lipca b. r., przyczem oskarżeni mieli się dopuścić wmieszania się w czynności władz urzędowych. Obaj podsądni nie przyznali się do winy, twierdząc, że przez organa policyjne zostali w sposób bardzo niedelikatny zaczepieni, znieważeni, a wreszcie aresztowani i że na inspekcyi obchodzono się z nimi brutalnie.

Świadkami dowodowymi byli trzej funkcyonaryusze policyjni, którzy zeznawali obciążająco, wikłając się w szczegółach. Obrońca podsądnych dr Mildwurm podniósł w swem przemówieniu, że postępowanie policyi lwowskiej przy wystąpieniach publicznych znanem jest bardzo dobrze, a i świadectwa funkcyonaryuszów policyjnych w sądzie „nie święciły dotąd laurów“... Domagał się więc, aby nie opierano się na zeznaniach świadków dowodowych.

Trybunał skazał p. Hasklera na 3 dni aresztu, z zamianą na grzywnę 30 kor., a p. Korkesa na 8 dni aresztu.

Niepokoje w szpitalu powszechnym. Onegdaj po południu chorzy na męskim oddziale chorób skórnych powszechnego szpitala we Lwowie w liczbie 80—100, zebrawszy się w ogrodzie, podnieśli bunt, wykrzykując, że będą łamać i tłuc wszystko, jeżeli nie otrzymają lepszego wiktu. Dyrektor szpitala uspokajał ich, jak mógł, wkrótce udało mu się przyprowadzić zbuntowanych do porządku, którzy przyrzekli, że nie będą więcej krzyczeć. Po chwili jednak wzmógł się jeszcze większy krzyk i hałas, a zaniepokojenie zapanowało na wszystkich oddziałach. Kiedy dyrektorowi nie udało się uśmierzyć krzyku, wezwał pomocy policyi. Na miejsce przyjechał komisarz Neubeck z kilkunastu policyantami. Tymczasem krzyk wzrastał z każdą chwilą. Wobec tego komisarz wybrał z pośród zbuntowanych pięciu znanych lwowskich awanturników i kazał ich zaprowadzić do aresztów policyjnych. Aresztowani stawili tak silny opór, że musiano do każdego z nich przeznaczyć dwóch policyantów. Jak zbadano, przeważna część zbuntowanych była zupełnie pijana. Jest bowiem w zwyczaju na tem oddziale, że kochanki chorych przynoszą swoim „narzeczonym“ tytoń i wódkę, przed czem zarząd szpitala nie może się ustrzedz. Po aresztowaniu prowodyrów, nastał o godzinie 2 po południu zupełny spokój.

Miesięczne zebranie przemysłowców. Centralny Związek fabryczny wznawia obecnie miesięczne zebrania przemysłowców przy udziale innych osobistości, zajmujących się sprawami ekonomicznemi. Pierwsze takie zebranie odbędzie się dnia 13 bm. o godz. $8^1/_2$ wieczór w lokalu restauracyjnym hotelu George'a (wchód od ulicy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej).

Na porządku dziennym referat dra Battaglii p. tyt. „Stanowisko przemysłu zachodnich krajów austryackich, wobec rozwoju galicyjskiego przemysłu“.

Zmarli.

Stanisław hr. Dzieduszycki, były poseł na

Sejm krajowy z ziemi Pokuckiej, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 68.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Podczas gdy w Rosyi koła objęte cenzusem wyborczym, przygotowują się do akcyi wyborczej, na Kaukazie i w Besarabii wzmaga się anarchia. Z dzisiejszych depesz wynika, jak olbrzymie straty ponosi Rosya z powodu walki w Baku.

W Warszawie dziś wykonano jednak wyrok śmierci, wynany na Kasprzaka, uznanego przedtem za obłąkanego.

(Telegramy „N. Reformy' z 9 września).

Warszawa. (W. A. T. K.) Naczelnik wojenny Warszawy, **Olchowski**, mianowany został tymczasowym generał-gubernatorem wojennym.

Powieszenie Kasprzaka.

Warszawa. Skazany na śmierć socyalista Kasprzak został dziś rano o godzinie 6 powieszony.

Posłowie z Królestwa.

Petersburg. Według projektu ordynacyi wyborczej dla Królestwa Polskiego, opracowanej przez specyalną komisyę pod przewodnictwem hr. Solskiego, Królestwo ma być reprezentowane w przyszłej Dumie **przez 27 posłów**, mianowicie z gubernii warszawskiej — 4, lubelskiej i piotrkowskiej — po 3, z pozostałych po dwóch. Prócz tego **Warszawa** będzie miała dwóch przedstawicieli, a **Łódź** jednego.

Zamach na Samsonowa.

Białystok. (W. A. T. K.) Na komisarza policyi **Samsonowa** dokonano **zamachu**. Strzelano doń z rewolweru i **rzucono bombę**. Samsonow **odniósł lekkie rany.** Policya przytrzymała pewną osobistość, podejrzaną o wykonanie zamachu.

Konferencye nad ustawą wyborczą.

Petersburg. (Pet. Ag.). Naznaczone na dziś posiedzenie osobnej konferencyi pod przewodnictwem hr. Solskiego odroczono na jutro z powodu nabożeństwa z okazyi zawarcia pokoju. Głównym przedmiotem obrad będzie — jak na poprzednich posiedzeniach — kwestya ordynacyi wyborczej. Prawdopodobnie na tem posiedzeniu jeszcze nie będzie omawiany regulamin wyborczy dla Polski. Na posiedzenie to powołano Polaka, właściciela dóbr, Dobieckiego.

Gorki nie przyjmie mandatu.

Petersburg. Maksym Gorki przeczy pogłoskom, jakoby zamierzał kandydować do Dumy. Nietylko — oświadczył Gorki — nie posiadam kwalifikacyj wyborcy, ale nadto — jak sądzę — jestem zbyt nieprzejednany, abym mógł należeć do tego „parlamentu".

Krwawe zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis. Petersburska agencya telegraficzna donosi: W kilku wsiach prowincyi elizawetpolskiej ludność po części **wymordowano**, po części **wygnano**. Wszystkie domy izolowano a **następnie podpalono**. Inne wsie **otoczone są przez zbrojne bandy tatarskie.**

Komendant wojskowy Szuszy telegrafuje, że obecnie zapewnione są spokój i bezpieczeństwo(?!) w tem mieście i że chwycił się skutecznych środków, aby ludność także i w innych okręgach zmusić do spokoju.

Rzezie w Baku.

Berlin. Do „Local Anzeigera" donoszą z Baku: Onegdaj przybyła tu artylerya, celem przywrócenia porządku i spokoju. Ormian, którzy w liczbie 1000 schronili się do szpitala miejskiego, wezwano, aby gmach ten opuścili i poddali się wojsku. Wezwani odpowiedzieli na to kamieniami, które zraniły jednego artylerzystę. Wówczas wymierzono na szpital dwa działa i dano z nich dwie salwy. Jedna trafiła stojący w porcie parowiec „Kaspi" i zniszczyła na nim komin i kajutę; druga trafiła w szpital i zburzyła go częściowo, przyczem **kilkadziesiąt osób zginęło lub odniosło rany**. Pozostali przy życiu Ormianie, zamiast się poddać, **wypadli ze szpitala i rzucili się na artyleryę. Po zaciętej walce Ormianie zdobyli oba działa. Kilku artylerzystów, którzy ocaleli, oblano smołą i spalono.** Piechota, która spieszyła na pomoc artyleryi, nie mogła nic zdziałać i **zmuszona została do odwrotu**. — Ogień, który powstał później, zniszczył dwa kościoły, gimnazyum i inne gmachy.

Ulicami miasta Baku przeciągają tłumy Tatarów, którzy wzywają wszystkich **do powstania przeciwko Rosyi.**

Baku. (W. A. T. K.) W walkach ulicznych zginęło dotychczas przeszło 1000 ludzi. Pożar zniszczył około 500 szybów naftowych. Walki i grabieże trwają w dalszym ciągu. Uzbrojone bandy napadły obóz wojskowy.

Straty w Baku.

Petersburg. Według wiadomości nadesłanych od Towarzystwa przemysłu naftowego w Baku, można mniej więcej jak następuje zestawić straty, wynikłe z powodu ostatnich zaburzeń.

Na 3600 studzień wybuchowych nafty, jak to jest już pewnem, **spłonęło 3000**. Ponowne ujęcie tych źródeł kosztowałoby **39 milionów rubli**. Budowa nowych domów robotniczych i zakładów maszynowych kosztowałaby **50 milionów rubli**. Ponieważ podjęcie ponowne robót możliwem jest dopiero po 6 do 12 miesiącach, przemysłowcy **tracą około 86 milionów rubli.** Towarzystwo żeglugi wołżeńsko-kaspijskie skutkiem ubytku towarów za przewóz 100 milionów pędów cerosyny i nafty **traci 7 do 10 milionów rubli**. Straty, jakie poniesie kolej transkaukaska, dosięgną 6 milionów rubli. Ogółem straty, spowodowane rozruchami w Baku, dochodzą sumy 193,700.000 rs. Do tego należy jeszcze dodać straty, jakie poniosą gałęzie przemysłu rosyjskiego, używające nafty jako opału, które jednak, jak to łatwo zrozumieć, trudne są do obliczenia.

Petersburg. Znawcy stosunków w Baku obliczają szkody, jakie wskutek rozruchów poniósł tamtejszy przemysł naftowy oraz inne gałęzie handlu i przemysłu, na **pół miliarda rubli.**

Edward Nobel o wypadkach w Baku.

Petersburg. Edward Nobel, przedstawiciel największej firmy naftowej w Baku, oświadczył, że według doniesień, jakie otrzymał, co najmniej połowa tamtejszego przemysłu naftowego jest zniszczona. Walka rozpoczęła się strejkiem robotników, którzy oświadczyli, że jeśli nie będą zaprowadzone reformy, zniszczony zostanie przemysł naftowy. Później wybuchły rozruchy między Ormianami i Tatarami i dokonały reszty. Kiedy ruch normalny w przemyśle naftowym będzie mógł być przywrócony, trudno przewidzieć.

Mimo to o przesileniu w handlu naftowym nie może być mowy. Wszystkie składy wzdłuż Wołgi i w innych miastach nadmorskich są tak zapełnione, że mogą zaspokoić całoroczne zapotrzebowanie. — Wielkie niebezpieczeństwo grozi natomiast komunikacyi kolejowej w południowo-wschodniej Rosyi. Na liniach tych do opalania lokomotyw używa się t. zw. mazutu, resztek, pozostałych przy rafineryi nafty. Ponieważ zapasy tego środka opałowego przeważnie spłonęły, a lokomotywy tamtejsze nie są urządzone do opalania węglem, **łatwo być może, że ruch kolejowy w tych stronach ustanie na pewien czas.**

Głód w Rosyi.

Petersburg. Pod przewodnictwem pomocnika ministra spraw wewnętrznych odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisyi dla sprawy dostarczenia środków żywności guberniom, dotkniętym nieurodzajem i innemi klęskami. — Na podstawie przedłożonych sprawozdań stwierdzono, że najbardziej dotknięte są gubernie: saratowska, orelska, riazańska, samarska, penzeńska, tambowska, woroneska, tulska i wiatecka. Gubernie witebska i kazańska mniej są dotknięte. — Gubernia pskowska prawdopodobnie sama będzie się mogła utrzymać. — Według przybliżonej oceny, trzeba będzie około 36½ milionów funtów zboża na wyżywienie ludności w wyliczonych powyżej guberniach, a 12½ milionów na zasiewy, oprócz zapasów nagromadzonych w magazynach po miastach. Dla reszty gubernij potrzeba będzie około 22 milionów funtów na żywność i 3½ milionów na nasienie. W celu zakupna tego zboża będzie musiało państwo wyasygnować przeszło 36 milionów rubli.

Rozstrzelanie marynarzy,

Sebastopol. (W. A. T. K.) We czwartek **wykonano** wyrok sądu wojennego, skazujący czterech marynarzy za bunt na śmierć, mianowicie **rozstrzelano**: Pietrowa, Titowa, Czernego i Adamienkę.

Siostrzeniec Wittego.

Petersburg. W Moskwie jednoroczny ochotnik w pułku dragonów Aleksander Chotinski, siostrzeniec Wittego, zastrzelił 23-letnią Lidyę Meyer, a potem sobie życie odebrał. Chotinski, bonwiwant, żył na wielkiej stopie, zużywając rocznie 10.000 rubli. Czterej jego bracia skończyli również gwałtowną śmiercią.

Dziennik kobiecy w Petersburgu.

Petersburg. Inteligentne kobiety starają się o koncesyę na dziennik, którego współpracownikami, zecerami i t. d. będą kobiety. Na wydawnictwo to zebrano 75.000 rubli.

Pokój.

Dzisiejsze wiadomości z Japonii brzmią mniej groźnie. W mieście Chiba wykonano wprawdzie zamach dynamitowy na komendanta miasta, lecz w stolicy panuje rzekomo spokój. Ponieważ jednakże rząd ściśle cenzuruje wszystkie wiadomości przeznaczone dla zagranicy, tym doniesieniom zbytnio ufać nie można.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 9 września).

W Tokio spokój.

Londyn. Z Tokio donoszą do „Daily Telegraphu": Po ogłoszeniu małego stanu oblężenia przywrócono spokój. Rząd zagroził zawieszeniem tym opozycyjnym dziennikom, które podburzały lud przeciwko zawarciu pokoju, — kilka zaś rzeczywiście zawiesił na czas pewien. Między wojskiem a ludnością cywilną panują dobre stosunki. Wszystkie wiadomości, wysyłane za granicę, podlegają surowej cenzurze.

Rozruchy w kraju.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Podczas niepokojów w okręgu Honijo i Fakagweta zginęła jedna osoba i jedna odniosła ciężkie rany. 60 osób aresztowano.

Zamach dynamitowy.

Berlin. Do „Magdeburger Zeitung" donoszą z Tokio: Na komendanta miasta Chiba wykonano zamach. Na ulicy rzucono na niego bombę. Komendant ocalał jednakże, tylko kilka osób z jego otoczenia odniosło rany.

Prasa japońska o zaburzeniach.

Tokio. Dziennik „Asahi" czyni rządowi zarzut, że przez swój upór stał się odpowiedzialnym **za ataki na kościoły chrześcijańskie.** Gdyby rząd, pisze ów dziennik, posłuchał był głosu ludu i nie wywoływał podniecenia swoim uporem, Tokio nie byłoby się stało miejscem poniżenia, jakiem jest powstanie ludu i miejscem hańby, jakiem jest zniszczenie mienia misyj chrześcijańskich, co musi dotknąć zagranicę. **Całe zajście jest w wysokim stopniu ubolewania godne.** Dziennik gani szczególnie postępowanie ministra spraw wewnętrznych i policyi i oświadcza, że obaj powinni ustąpić.

Dziennik „Iiji-Szimpo" wyraża ubolewanie z powodu poniżenia, jakiem jest ustanowienie stanu wyjątkowego i domaga się ustąpienia gabinetu.

„Te Deum".

Petersburg. W katedrze wielkiego pałacu w Peterhofie odbyło się dziś z okazyi zawarcia pokoju uroczyste „Te Deum", w którem wzięli udział car, obie carowe, królowa grecka, wielcy książęta i wielkie księżne, jakoteż wysocy dygnitarze.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 września.)

Monteleone. Nadchodzą tu straszne wiadomości o rozmiarach trzęsienia ziemi. Z niektórych miejscowości są już znane szczegółowe daty. W samem Monteleone zginęło **7 osób**. W Stefaconi wszystkie budynki zniszczone, **100 osób zginęło**; w zupełnie zniszczonych Piscopio **50 osób**, w Triparmi **60 osób**, w Sangregorio **65**, w Mileto **11 osób** zginęło, a przeszło **200 ciężko rannych.**

Catanzaro (w Apulii). Także okręg Micastro bardzo ucierpiał od trzęsienia ziemi. — W Martirano runęły prawie wszystkie budynki. Dotąd wydobyto tam z pod gruzów sześciu ciężko rannych, ale liczba ich prawdopodobnie będzie znacznie większa. Także Monteleone i Fiso prawie zupełnie zniszczone. W obu tych miejscowościach miało także wiele osób zginąć. W Stefaconi runęły wszystkie budynki. Zachodzi obawa, że **około 100 ludzi zginęło.** Wsie Piscopio i Trifaru zniszczone. Przybyło tam wojsko dla niesienia pomocy.

Rzym. Depesza z Catanzaro donosi, że o godz. 2 m. 55 nad ranem dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. Wiele murów zarysowało się. Dwie osoby zostały zranione. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Jeszcze bardziej niepokojące wiadomości nadchodzą z Monteleone w Kalabryi, gdzie 17 osób padło ofiarą trzęsienia ziemi, a 27 zostało zranionych.

W Messynie o godz. 2 min. 43 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, idące w kierunku z północy na południe i zaalarmowało ludność, ale nie pociągnęło za sobą ofiar.

Jedna miejscowość prawie całkiem została zniszczona przez trzęsienie ziemi.

W Reggio di Calabria przeraziło trzęsienie ziemi o godz. 2 min. 44 ludność, która po większej części uciekła z mieszkań. Gwałtowność trzęsienia ziemi przewyższa trzęsienie z lat poprzednich.

Rzym. Według doniesień dzienników, położenie w okolicach dotkniętych trzęsieniem ziemi jest rozpaczliwe. — Ludność po większej części **obozuje pod gołem niebem. Panuje ogromna panika.** Wojsko wszędzie niesie pomoc. Z Rzymu, Neapolu i innych miejscowości odeszły oddziały saperów dla niesienia pomocy.

Rzym. Z Castellamare, Neapolu i Florencyi donoszą o lekkiem trzęsieniu ziemi.

Uszkodzenia budynków.

Mesyna. Podczas wczorajszego trzęsienia ziemi wiele kościołów i budynków odniosło mniejsze lub większe uszkodzenia.

Rzym. Wiele dworców kolejowych, uszkodzonych przez trzęsienie ziemi, musiano opróżnić. Wszystkie zegary publiczne w miejscowościach, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, stanęły.

Przerażające szkody.

Rzym. Wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez trzęsienie ziemi, **są przerażające.** Dzienniki otworzyły składki. W niedzielę zbiera się Rada ministrów, aby się zastanowić nad akcyą ratunkową.

Ofiara królewska.

Rzym. Król ofiarował 100.000 franków dla ofiar trzęsienia ziemi w Kalabryi.

Cholera.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 września.)

Lwów. W Bełzcu, powiatu rawskiego, umarł dnia 7 b. m., wśród podejrzanych objawów, pewien włościanin. Wczoraj wykonał lekarz urzędowy obdukcyę zwłok i wysłał pętlę jelit do badania bakteryologicznego. Badania te, które wykonuje we Lwowie dr Kuczera, ukończone będą najprędzej jutro wieczorem. Lwowska władza sanitarna wyraża zdanie, że wątpliwem jest, czy w danym wypadku zachodzi wypadek cholery. Na miejscu zarządzono wszelkie środki ostrożności. Wobec tego, że ostatni chory na cholerę w Padwi Narodowej, żandarm Beck, **wyzdrowiał dnia wczorajszego, nie ma w kraju obecnie żadnych innych podejrzanych chorych.**

Berlin. „Staatsanzeiger" donosi, że w czasie od 7 do 8 b. m. w południe zachorowało w Prusiech 19 osób, a 7 zmarło na cholerę. Ogółem zasłabło 123 osób, a zmarło 39 na cholerę.

Berlin. Na Friedenstrasse zaszedł podejrzany wypadek śmierci. Obdukcya stwierdziła jednak, że cholera w tym wypadku jest wykluczoną.

Kwidzyń. „N. Westpr. Mitt." donoszą, że jedna kobieta i 5-letnie dziecko zmarły na cholerę, a 1 osoba zachorowała.

Gdańsk. Z Malbolga donoszą o trzech wypadkach zasłabnięcia wśród objawów cholery.

Hamburg. Urzędownie donoszą, że kobieta, która zasłabła dnia poprzedniego, zmarła w szpitalu na cholerę. Jedyny jeszcze chory na cholerę, ma się lepiej. Izolowanym dotychczas rosyjskim wychodźcom, po 6-dniowej lekarskiej obserwacyi, pozwolono wsiąść na okręty.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna donosi: W prowincyach nadwiślańskich, uznanych za dotknięte cholerą, ustanowiono lekarskie stacye obserwacyjne wzdłuż Wisły w Nieszawie i Nowym Dworze.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 września.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że ministerstwo handlu nadało kontrolorowi pocztowemu, Feliksowi Morawieckiemu we Lwowie, posadę starszego oficyała pocztowego, a dyrekcya pocztowa przeniosła go do Krakowa.

Wiedeń. Minister hr. Gołuchowski powrócił tu ze Lwowa.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął się tutaj ogólno austryacki zjazd związków majstrów krawieckich.

Montelimar. Prezydent Roosevelt wyjechał na manewry do Champagne.

Rzym. Kardynał Pierotti umarł.

Nieprzewidziana klęska.

Toruń. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu w okręgu wyborczym toruńsko-chełmskim został wybrany Niemiec, narod. liberał Ortel, przeciwko Brejskiemu i Śremskiemu (soc. dem.).

(Klęski tej nie przewidywano; część prasy poznańskiej wobec rozwiniętej w tym okręgu żywej agitacyi wyborczej wróżyła polskiemu kandydatowi świetne zwycięstwo, a i reszta pism polskich nie wątpiła, że zostanie wybrany. Przypuszczać więc jedynie można, że klęska ta jest jedynie następstwem gwałtów i nacisku władz rządowych. Red. „N. Ref.").

Ustne rozporządzenia.

Opawa. Wrzenie wśród Niemców tutejszych wzmaga się. Słychać bowiem, że wbrew dotyczącym zaprzeczeniom rząd wydał jednak ustne rozporządzenia w kwestyi językowej, nakazujące, aby także niemieckie sądy na Śląsku przyjmowały czeskie podania i skargi i na nie po czesku odpowiadały. Zdarzało się wskutek tego, że kilku Niemców przez pomyłkę otrzymało sądowe akty czeskie i to wywołało ogromne oburzenie. — Wkrótce ma być zwołany wielki wiec niemiecki.

Manewry w Czechach.

Stekna. Wczoraj przed południem nastąpiło w namiocie cesarskim omówienie manewrów, poczem cesarz wyraził pochwałę wojsku i po złożeniu pół godzinnej wizyty pożegnalnej ks. Windischgrätzowej odjechał powozem, witany wszędzie entuzyastycznie przez ludność okrzykami „Slava", do Strakonic. Tak w Strakonicach, jak następnie w Wolinie, podziękował cesarz po czesku za objawy wierności.

Stekna. Cesarz o godzinie 9 rano odjechał do Pilzna.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Bar. Fejervary dziś udaje się do Wiednia, gdzie w niedzielę przed południem będzie na prywatnej audyencyi u króla.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego Fejervary konferował dziś z prezydentem gabinetu Gautschem. Dziś po południu będzie u cesarza na audyencyi i przedłoży mu swoje propozycye, dotyczące załatwienia przesilenia. Dziś zapadnie decyzya w tej sprawie. Z drugiej strony nie jest wykluczona możliwość, że Fejervary już dziś poda się do dymisyi.

Większość socyalistyczna.

Berlin. W księstwie Schwarzburg Rudolfstadt, w którem odbyły się onegdaj uzupełniające wybory do Sejmu krajowego, socyaliści zdobyli większość mandatów. Pierwszy to Sejm jednego z państw Rzeszy, w którym socyaliści będą mieli absolutną większość.

O zamach na króla.

Paryż. Z powodu zamachu na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta, na wniosek prokuratoryi, postawieni będą przed sąd anarchiści Malatto, Causonnel, Vallina, Charvey, Avius i Farras. Oskarżeni oni są o usiłowany zamach na króla Alfonsa, prezydenta Loubeta i ich świtę. Oprócz tego oskarżeni są Vallina, Charvey i Farras o należenie do związku, mającego zbrodnicze cele.

Stosunki w armii francuskiej.

Paryż. Z St. Etienne nadeszła wiadomość, jakoby na manewrach kompania rezerwistów zrewoltowała się i opuściła pułk, poczem wśród rewolucyjnych pieśni się rozprószyła.

Dla dobra kraju.

Paryż. Minister handlu odrzucił podanie funkcyonaryuszów pocztowych i telegraficznych o pozwolenie założenia związku zawodowego, gdyż rząd republikański nie może pozwolić na wystawianie na niebezpieczeństwo życia ekonomicznego kraju przez to, że funkcyonaryusze swe prywatne interesy stawiają ponad publiczne interesy.

Mowa Tittoniego.

Rzym. Minister spraw zagranicznych, Tittoni, wygłosił w Desio, w prowincyi medyolańskiej, przy otwarciu tamtejszej wystawy rolniczej, mowę, w której wystąpił ostro przeciw awanturniczej polityce, mogącej popchnąć państwo do konfliktu z innemi państwami i postawić je na stopie wojennej z całym światem. — Minister, w poczuciu swej wielkiej odpowiedzialności, dążyć będzie nadal bezwarunkowo do utrzymania pokoju i dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami.

Samopomoc przeciwko anarchistom.

Barcelona. Prezesi tutejszych stowarzyszeń uchwalili na koszt stowarzyszeń założyć korpus policyjny i ligę antianarchistyczną.

Serbski następca tronu.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza pełnoletność następcy tronu i zamianowanie go porucznikiem, oraz szereg odznaczeń z tego powodu oficerów czynnych i rezerwowych. — Oprócz tego ogłasza dziennik urzędowy częściową amnestyę z tego powodu.

Flota angielska na Bałtyku.

Kopenhaga. O godzinie 10 przed południem przybyła tu angielska eskadra kanałowa.

Kwestya marokkańska.

Tanger. Magzen zobowiązał się przed upływem trzech miesięcy wyrównać rozmaite pretensye w łącznej sumie około 100.000 franków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Wiktoryn Sardou.

Bomba.

Dzień dzisiejszy przypomina mi epizod z oblężenia Paryża. Niech się jednak czytelnik nie lęka! Nie zaprowadzę go ani na fortyfikacye, pociskami ziejące, ani na pola, gradem kul zasiane. Zaprowadzę go po prostu na ulicę Trevire, do mego dobrego znajomego Dutailly, zamożnego fabrykanta przetworów chemicznych, męża zacnej niewiasty, ojca pięknej córki, zręcznego przemysłowca, nietęgiego polityka. Jednem słowem — do wielce sympatycznego człowieka. Ale, jeżeli sympatycznym był pan Dutailly, jakiż przymiotnik określi dokładnie cnoty pani Dutailly? Ona to pamiętała o ciężkich czasach, jakie nadejść miały, ona to zapełniła swoją śpiżarnię i piwnicę tak obficie, iż nie zabrakłoby w domu prowiantów, choćby oblężenie potrwało jeszcze ze trzy miesiące. Co więcej, urządziła sobie w maleńkim ogródku obórkę i owczarnię, gdzie dwie krowy i kilka owiec stanowiły śpiżarnię chodzącą. Ho! ho! każda krowa i każda owca pani Dutailly warta była pod koniec oblężenia swej wagi złota.

Zacząwszy tedy od października, wszyscy błogosławili panią Dutailly. Najprzód ja, bom miał zawsze w tym domu nakrycie w czasie obiadu, następnie Anatol Brichaut, zarządzający fabryką, przyszły wspólnik i zięć pana Dutailly. Dzielny to był chłopiec, choć szczupły, wątły, blady, nieco nieśmiały, nawet melancholijny. Kochał się na zabój w pannie Gertrudzie, córce swego pracodawcy, która ze swej strony chętnem spoglądała nań okiem. Małżeństwo nie było nigdy deklarowane wyraźnie, ale wszyscy w domu nie patrzyli na Anatola inaczej, jak na przyszłego męża Gertrudy. Na nieszczęście, wojna odwlekała doprowadzenie projektów do skutku. Brichaut wstąpił jako ochotnik do ruchomej gwardyi Sekwany i podówczas stał załogą w St.-Denis; spełniał obowiązki żołnierza sumiennie, ale bez entuzyazmu, być może nawet, iż w duchu przeklinał to przeklęte oblężenie, które stało jego szczęściu na zawadzie.

Brak entuzyazmu Anatola doprowadzał do wściekłości Dutaillego, który był fanatycznym zwolennikiem generała Trochu. W tym samym czasie „Temps“ ogłosił szereg artykułów, nacechowanych wysoce fantastycznem pojmowaniem ogólnego położenia. Dutailly wziął artykuły na seryo. Rozkładał wciąż mapy, chorągiewkami z tektury wyznaczał plany, przeprowadzał palcem marsze i kontrmarsze najdziwaczniejsze i wszystkim po kolei przepowiadał najwspanialsze zwycięstwa. Brichaut ośmielał się od czasu do czasu ochładzać zapał swego chlebodawcy i przyszłego teścia, a wówczas wybuchała burza. Starałem się, o ile mogłem, łagodzić nieporozumienia.

Wkrótce zyskaliśmy jeszcze jednego stołownika. Pewnego wieczoru, gdym przyszedł na obiad, ujrzałem po prawicy pani Dutailly osobistość mi nieznaną. Był to mężczyzna wysoki, bardzo rumiany na twarzy, o szerokich ramionach i okrutny gaduła. Na fantazyjnym mundurze nosił szlify kapitana wolnych strzelców. Uniform wzięty był prawdopodobnie z jakiejś garderoby teatralnej, również jak buty, ogromne, poza kolana, w których najniezawodniej siedzieć musiał bohater niepospolitej miary.

— Kapitan Robillard — prezentowała pani Dutailly.

Nie skończyliśmy jeszcze zupy, gdy wiedzieliśmy już wszystko o Robillardzie z jego własnych ust. Bohaterskie czyny tego bohatera polegały na ogałacaniu domków podmiejskich z mebli, które mogłyby wzniecić żądze w nieprzyjacielu. Wkrótce i pani Dutailly wyjaśniła nam przyczynę, dla której waleczny kapitan zasiadał wraz z nami do stołu. Oto zacna niewiasta, przechodząc przez bulwar de Poissoniérre, pośliznęła się na gołoledzi. Upadek pociągnął za sobą bardzo przykre potłuczenie. Robillard, który podówczas przechodził bulwarem, podniósł potłuczoną i udzielił jej pomocy w najbliższej aptece. To chyba dosyć, aby być zaproszonym do stołu na ucztę dziękczynną.

— No, chwała Bogu! — pomyślałem sobie — po pierwszej wizycie uwolni nas od swego miłego towarzystwa!

Robillard tymczasem głosił nam swoją chwałę. W czasie pokoju prowadził wielki handel drzewem i podróżował, jako komiwojażer, po całej Europie. Obecnie, w czasie wojny, stanął pod bronią, jak na szanującego się Francuza przystało. Otrzymał rangę kapitana i dowodził oddziałem wolnych strzelców, którzy operowali na zburzonych przedmieściach Paryża.

Po kawie wynalazłem, jakiś pretekst, aby oddalić się coprędzej. Jakież było moje zdziwienie, gdy nazajutrz i dni następnych znalazłem znów krzykliwego Robillarda na swojem miejscu. Snać stał się na seryo gościem stałym. Małżonkowie Dutailly byli już najzupełniej podbici przez przybysza. Zachwycał on panią domu swoim humorem i brawurą, niemniej jak przesadną galanteryą, w której podobne gustują kobiety bez różnicy wieku; panu zaś imponował identycznością swych poglądów z poglądami „Temps'a“. Najwidoczniej Anatol przez proste porównanie tracił codziennie bardziej wziętość w domu swego pryncypała. Dało się to uczuć szczególniej pewnego wieczora, gdy Anatol, bardzo smutny i przybity, a nadomiar raniony w rękę od granatu, powrócił z niefortunnej jakiejś wycieczki, dokonanej wśród nocy ze swym oddziałem. Biedak miał tak smutną minę, tak smętnym tonem opowiadał swoją odysseję, a tak niepocieszające stawiał na przyszłość horoskopy, iż niewiele brakowało, aby butny kapitan nie nawymyślał mu od zdrajców i dezerterów. Jeżeli tego nie uczynił — mówiły jego oczy — to jedynie przez wzgląd na gospodarzy domu. Z godnością tylko zapewniał, że gdyby jego oddział brał udział w wycieczce, rezultat wyprawy byłby zupełnie odmienny.

Nazajutrz stan zdrowia Anatola pogorszył się znacznie. Chłopiec dostał gorączki, musiał położyć się do łóżka i przez parę tygodni nie brał udziału w naszych biesiadach. Kapitan przez ten czas zyskiwał piędź za piędzią, tak, iż pod koniec drugiego tygodnia zaczął otwarcie zalecać się do Gertrudy, przeciwko czemu rodzice nic a nic nie mieli. Przyszedł wreszcie dzień, gdy Anatol, bledszy i chudszy niż kiedykolwiek, zasiadł znów między nami. Zdawało mi się, że Gertruda miała oczy czerwone. Widocznie tegoż dnia, pomiędzy zachwyconą Robillardem matką, a córką, były jakieś niesnaski. Postanowiłem wdać się w tę sprawę w interesie biednego dziewczęcia. Było to, pomnę w ostatnią niedzielę roku, a gdy zaczęto mówić o podarkach noworocznych.

— Na honor! — zawołał kapitan do pani Dutailly — muszę pani przynieść niezwykły podarunek na Nowy Rok!

— Czekaj! — pomyślałem sobie — pomyślę i ja o podarunku!...

Nadszedł dzień Nowego roku. Dutailly przyjął nas z otwartemi rękoma. Właśnie naczelny strategik „Temps'a“ pobił na głowę Księcia Karola w okolicach Evreux, nic więc dziwnego, iż gospodarz nasz był w siódmem niebie. Anatol ofiarował gospodyni domu schwytanego w sidła w okolicach Paryża zająca, kapitan zaś złożył w ręce pani Dutailly wielką torbę kasztanów osmarzanych, umieszczoną w kasku niemieckiego piechura.

— O pani! — rzekł z uśmiechem zwycięzcy — gdyby nie wzgląd na twoje nerwy, ofiarowałbym ci w tym kasku głowę jego właściciela.

— Jakto? — wołała pani Dutailly, wzruszona niezmiernie — pan go zabiłeś?

— Aby ci ofiarować, pani, kasztany w bombonierce, na którą, jak mniemam, nie każdy zdobyćby się potrafił...

Mój Boże! Jakże mizernie wyglądał zając Anatola, wobec kaska, wypełnionego kasztanami!...

Zbliżyłem się i ja do pani Dutailly.

— I ja — rzekłem — pomyślałem o niespodziance, ale w tej chwili ofiarować jej jeszcze nie mogę. Mam jednak nadzieję, iż przed przed skończeniem obiadu, będę ją mógł złożyć w pani ręce.

Usiedliśmy do stołu. Było nam bardzo wesoło. Z okazyi Nowego roku, pani Dutailly pozwoliła sobie na zbytek niesłychany: zabito prosię. Nic dziwnego, iż byliśmy w dobrych humorach, zwłaszcza, gdyśmy sobie przypomnieli, iż na „menu“ obiadowe naszych sąsiadów składają się koty i szczury. Wyszliśmy właśnie na kawę do salonu, gdy do przedpokoju wszedł artylerzysta i oznajmił, iż w sieni oczekuje na panią Dutailly mój podarunek.

— Pani pozwoli, że podarunek ów sam przyniosę?

Wyszedłem i po chwili powróciłem do salonu z zawiniątkiem w ręku. Był to przedmiot okrągły, owinięty kilkakrotnie w papier, płótno i serwetę.

— Co to może być? — zapytywały damy.

— Co? To poprostu bomba.

— Bomba!

— Tak jest. Najzwyklejsza bomba artyleryjska wielkich rozmiarów. Mąż pani wyrażał kilkakrotnie życzenie posiadania takiego cacka, chciał jednak koniecznie, aby pocisk był prawdziwy. Udałem się więc do mego serdecznego druha, komendanta Rolanda, który nadsyła mi bombę, podjętą na placu bitwy pod Avron. Bomba ta nie pękła w czasie właściwym, gdyż spadła na miękki piasek.

Mówiąc to, rozwijałem serwetę, zerwałem płótno i rozdarłem papier. Z pod powijaków ukazała się bomba w całej swej grozie, czarna, ponura, niebezpieczna.

— Brawo! — rzekł Dutailly. — To mi niespodzianka. — Każę z niej zrobić podstawę do zegara.

— Ależ mężu! — protestowała pani Dutailly — przecie słyszałeś, że bomba nie pękła...

— Niech pani będzie najzupełniej spokojną — zapewniałem — komendant Roland obiecał przed przysłaniem opróżnić ją z naboju. Ale, otóż i bilecik komendanta.

Wziąłem do ręki kartkę przylepioną opłatkiem do wierzchu bomby i czytałem:

„Kochany panie! Oto bomba, o którą mnie prosiłeś. Ale, uprzedzam, nie miałem pod ręką artelerzysty, któryby ją opróżnił. Każcie ją zanieść do fabrykanta broni na placu Opery, który oczyści pocisk z naboju. Zalecam jak największą ostrożność. Najmniejsze wstrząśnienie, najlżejsze uderzenie, może spowodować wybuch. Ostrożnie więc!“...

Przerwały mi okrzyki przerażenia.

— Weź pan to! weź pan coprędzej — wołała pani Dutailly. — To okropnie! Ta bomba morderczа w domu!...

— Owszem — rzekłem, wyciągając rękę.

Pani Dutailly pochwyciła mnie za rękaw.

— Na miłość boską, nie dotykaj pan!

— Ależ uspokój się pani. Artylerzysta, który ją tu przyniósł, odniesie ją napowrót.

— Kiedy, proszę pana — ozwała się z za drzwi, drżąc ze strachu służąca — artylerzysta już odszedł.

Znowu krzyki przerażenia!...

— A więc trudno! Odniosę ją sam.

— Zabraniam ci! — zawołał energicznie Dutailly. — Jesteś zbyt słabym, aby donieść taki ciężar do placu Opery. Upuścisz ją na drodze, na schodach, w przedpokoju!...

To samo powtarzała pani Dutailly:

— Nie, nie czyń pan tego. To zbyt niebezpieczne.

— Tylko dobrze zbudowany żołnierz może sobie poradzić z taką niebezpieczną machiną. Na szczęście, mamy tu kapitana.

— Mnie? — zapytał kapitan.

— No tak, kochany panie. Jesteś pan silny, jak Samson, co zaś ważniejsza, otrzaskany z bronią i narzędziami wojennemi. Sam nam mówiłeś, że w czasie postoju bawisz się kulami i bombami, jak uczeń piłką.

— Tak, to prawda — bąkał kapitan — ale... ale... zawszeć to bomba... Czy nie możnaby zaczekać do jutra i zawiadomić tymczasem komendanta Rolanda?

Pani Dutailly aż zbladła z przerażenia.

— Do jutra? Co pan mówi? Ja miałabym przez całą noc mieć tę okropność pod moim dachem?

Tu Anatol zabrał głos:

— Jeżeli pani pozwoli, ja ją odniosę.

Dutailly znów protestował.

— Jesteś szalony, mój chłopcze! Dopiero co wylazłeś z łóżka, ręka cię boli. Nie podołasz.

— Tak — dorzuciłem — to nie dla rekonwalescenta z ręką zranioną.

— Ostatecznie, tylko kapitan może nam dopomódz. No, kapitanie, zrób nam tę łaskę i uwolnij nas od niebezpieczeństwa.

Kapitan pokręcał w milczeniu wąsa. Widząc zaś, że pani Dutailly, ufna w nieustraszoną jego odwagę, spoglądała nań błagalnie, zakonkludował:

— Ha! cóż robić! Skoro nie może być inaczej... Ale człowiek idący piechotą nie może nieść tak daleko bombę, grożącą lada chwila eksplozyją. Mróz ścisnął, mamy gołoledź, chodniki ślizkie, lada fałszywy krok może spowodować upadek i nieszczęście. Tylko w powozie można przewieść bombę bezpiecznie.

— Ależ skądże dziś wziąć powozu! Wszystkie konie poszły do jatek.

— To nic. Poradzę sobie. Generał Szmitz dobry mój znajomy, jada o tej porze obiady u Brebanta, a powóz jego czeka przed bramą. Poproszę, aby mi go użyczył na chwilę. Rzecz więc postanowiona.

Porwał czapkę leżącą na stole i pomknął z kopyta. W salonie zapanowała cisza. Pani Dutailly radaby się oddalić, ale obawiała się, aby w jej nieobecności ktoś niebaczny nie obszedł się z bombą nieostrożnie. Upłynęło pięć minut, dziesięć, piętnaście. Pani Dutailly zaczęło się robić słabo.

— Byleby tylko nie dał zbyt długo czekać na siebie — westchnęła, wąchając gwałtownie anodynę.

— O! — dorzuciłem — z pewnością nie da czekać na siebie, bo... nie przyjdzie wcale.

— Co? Nie przyjdzie?

Z pewnością. Patrzyłem przez okno, gdy wychodził z domu. Droga do Brebanta wiedzie na lewo, gdy tymczasem dzielny kapitan oddalił się na prawo i to dosyć pospiesznie.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, kochana pani Dutailly, że pan kapitan jest blagierem i tchórzem, który przez czas zbyt długi nadużywał twojej gościnności. Ja teraz skończę z tą bombą.

Pochwyciłem ciężki album z fotografiami i zamierzyłem się w kierunku bomby.

— Ach! — jękła pani Dutailly, padając bez sił na fotel.

Z całej siły uderzyłem albumem w bombę. Rozleciała się na drobne kawałki, a z jej wnętrza wybuchł potok pralinek, kasztanów w cukrze i czekoladek.

Na fotelu pani Dutailly powoli przychodziła do siebie.

W trzy miesiące potem Anatol zaślubił Gertrudę.

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka“

prawie wszystkie zakazane w zaborze rosyjskim:

***Blos Wilhelm.** Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
***Feldman W.** O Rosyi. Cena 1 korona.
***Informator.** Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
***Kasprowicz Jan.** Chrystus. Poemat społeczno-religijny. Cena 3 korony w oprawie.
***Mańkowski Mieczysław.** U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka“. Cena 60 halerzy.
***Marks-Engels-Liebknecht.** Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
***Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn.** Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 korony.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1848 roku. Cena 1 korona 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 korony.
***Płochocki Leon.** Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1881—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
***Stępniak S.** Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 koron.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

* * *

Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz —Wski. Cena 1 korona.
***Gierszyński Henryk dr.** Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
***Luśnia Michał.** Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
***Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej.** Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 hal.
Zmowa powszechna przeciw rządowi. (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty). Cena 30 hal.
(Wydawnictwa oznaczone (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2649 9 10

Ostrzeżenie przed bałamuctwem.



Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901 — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera“ maszyny,** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera“ maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskoleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą 1983 16 0

R. Pawłowski

Dostawca c. k. urzędników państwowych

dawniej J. Iwanicki
w Krakowie, Rynek 18.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera lecznicznego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia **wszelkich nieczystości cery**, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako **niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 27



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,
Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire**. Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	zł r.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieszenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 589 12 16



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wyoknania **pomników i grobowoów** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu. 1325 22 0

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 25 50

Raz potrzeć



mydłem Schichta

(mydłem z jeleniem lub kluczem)

znaczy tyle co

dwa razy potrzeć

mydłem zwyczajnem. 2351 6 20

Mydło Schichta jest najlepsze i w użyciu najtańsze.

5 31 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, WIEDEN i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis“, ogrodów, łąk, lasów i t. p. 2316 12 20



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2668 6 10

JOZEFA WEKSLERA

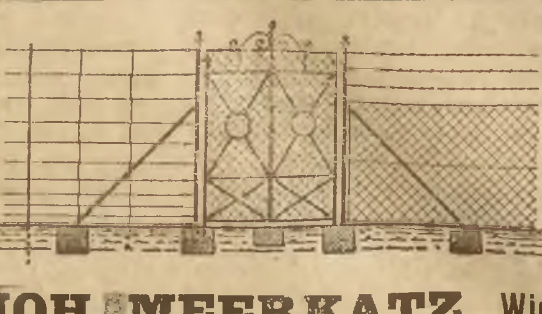
w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami złr. 8.—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** — Zamówiena z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Trwałe i tanie ogrodzenia.

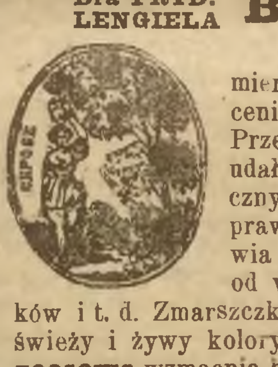
Materace ze stalowego drutu.

JOH. MEERKATZ, Wiedeń, VII., Neubaugasse 68.

Fabryka **dla ogrodzeń drucianych cynkuje** począwszy od 40 halerzy za m^2,
cynkowy kolczasty drut do ogrodzeń . . . . 4 halerzy za m.
Kute kraty do sztachet, kraty do okien, kraty do gier, do ocierania obuwia i t. d. — Cenniki ilustrowane i kosztorysy za darmo i opłatnie. 2147 13 13

Dra FRYD. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 25 0

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„HYDROCHROMIN“

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza, blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych, jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzaniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rządowych i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochrominu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb. 2196 13 20

Prawdziwy tylko z tym znakiem na opakowaniu.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX 1.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych,** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezinach, Alberanie, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochłowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra** (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0.

2101 4 13

L. 2172/5. 3129

Ogłoszenie dostawy.

Celem zabezpieczenia dostawy prętów koszykarskich w latach 1906 i 1907, rozpisuje się licytacyę ofertową.

Zapotrzebowanie roczne wynosi w przybliżeniu około 1200 cetnarów metrycznych wikliny białej łuszczonej i 50 centnarów metrycznych wikliny gotowanej (czerwonej).

Wiklina tak biała, jak i gotowana ma być jednorocznego pędu od 80 do 180 ctm. długa, na dolnym końcu 4 do 8 mmtr. gruba, zupełnie wolna od sęków, a to z następującycb gatunków: „Salix viminalis (z wyłączeniem viminalis alba), salix viminalis purpurea, salix amygdalina, salix amygdalina superba i salix hypophaea folia" (Sanddornewide).

Terminy dostawy: najdalej do 1 lutego każdego roku 200 centnarów metrycznych wikliny białej, w drugiej połowie czerwca każdego roku 300 centnarów metrycznych wikliny białej, reszta zaś według zamówienia w czasie od 1 sierpnia do końca roku.

Oferty stemplem na 1 koronę opatrzone z podaniem cen loco Zakład karny w Wiśniczu przy dołączeniu próbek i 5% wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych należy wnosić do c. k. Dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu najpóźniej do **20 września 1905** przed południem.

Oferty dodatkowe lub nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą uwzględnione.

Wiśnicz, dnia 6 września 1905.

C. K. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu.

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny

Inżynier Stanisław Żmigrodzki

Telefon 592 Kraków ul. Sławkowska 12,

przeszło 7000 żarówek 16 św. norm. urządzonych do 1 lipca b. r.

Najpierwsze polecenia! Najniższe ceny!

2861 6 6



Kaiser-Borax

do codziennego używania w wodzie do mycia.

Chemicznie czysty **cesarski boraks** jest najnaturalniejszym, bardzo łagodnym i najzdrowszym **środkiem upiększającym skórę**, czyni wodę miękką, wylecza szorstką i nieczystą skórę i czyni ją **delikatną i białą**. Uznany przeciwgnilny środek do **pielęgnowania ust i zębów** i do leczn. użytku. Ostrożność przy kupnie! Tylko prawdziwy w **czerwonych** pudełkach po **15, 30 i 75 hal.**, z obszernym opisem. **Nigdy luźny.** Prócz tego: **Pasta mydło Macka, mydło z cesarskiego boraksu, mydło liliowe, mydło Tola, proszek do zębów z boraksu cesar. i puder na skórę z boraksu cesar.** — Wyłączny fabrykant dla Austro-Węgier: **GOTTLIEB VOITH, WIEDEŃ, III/1.** 1623 6 7

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciagle, a nie wiemy że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyborami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

1229 12 26

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS".
Kraków, ulica Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe „NORIS"
„ „ „NORIS" z watą
„ „ „NORIS" Salvesol
„ „ „NORIS" Salvesol-Club
— do tytoni lekkich

Tutki żółte „NORIS" Maïs Numa
„ „ „NORIS" „ Albert
„ „ „NORIS" „ De Paris
— do tytoni śred.-moc.

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „NORIS SALVESOL". Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**
Wata „SALVESOL" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 13 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda"!!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym**. Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Srodki do wywabiania plam: **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 40 i 60 h. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**: materye czarne, wypłowiałe i poplamione, prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.

Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 50 h.

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 80 h do 10 k.

2385 10 0

Kto jest niedokrewnym

niechaj pije tylko

„PERŁĘ ADRYATYKU"

słodkawe

Wino Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg. butelkę litrową 1 kor. 80 hal. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:

A. HAWEŁKA, ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. **w Krakowie.** 2615 7 10

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

Fabryka wyrobów masarskich

Józefa BIALIKA

Kraków, Floryańska 51, poszukuje uzdolnionych

PANIEN

do ekspedycyi sklepowej. 2884 10 10

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.



Dom towarowy

J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że nadszedł do mego składu transport wszelkiego rodzaju najmodniejszych materyałów wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż materyj jedwabnych, fularów, crêpe de Chine na suknie i bluzki; bardzo wielki transport dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek i stor tiulowych i koronkowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich.

Okazyjna sprzedaż resztek rozmaitych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie i bluzki po bardzo niskich cenach.

2987 4 8



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa."

Kupować atoli „tylko" we „flaszkach"

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1551 9 9

Panna magazynowa

uzdolniona w krawieczyźnie potrzebna zaraz w

Magazynie Henryka Schwarza

Grodzka 13. 3059 4 5



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów p. f.

O. Lederhofer

Praga, ul. Jeruzalemska, 15.
Filia w Opawie.

Cenniki za darmo. 3011 1 10

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 41 0

Basztowa 26, parter

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre

(po ś. p. Anieli Dembowskiej),

ma do polecenia **Polkę** z dypl. prof. ang. franc. muz. wyż. rys. i **Francuzkę** z rysunkiem i muzyką dobrą. 2488 11 0

Ogłoszenie.

Z wolnej ręki sprzedaną zostanie realność pod Nr. 62 w Strumieniu na Śląsku austr., składająca się z jednopiętrowej, murowanej, w rynku położonej kamienicy, z budynków gospodarczych i z gruntu o powierzchni 32 morgow.

W kamienicy prowadzony jest już od dziesiątek lat bardzo dobrze prosperujący handel towarów mieszanych.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi c. k. notaryusza w Strumieniu. 3091 1 3

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1 września 1905, jak lat ubiegłych, otworzyłam

Szkółkę frebiowską

wraz z ogródkiem dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Ulica Sienna l. 7** (dom p. Redyka).

Wpisy codziennie począwszy od 29 sierpnia od godz. 9—12 przed połud. i od 3—5 po południu.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaje z poważaniem

3017 3 3 *I. Rydlińska.*

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc.. 314 17 24

i przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

WYPRAWY

dla 2997 5 10

Młodzieży szkolnej

polecają w wielkim wyborze

Bracia SPERBER

Kraków, Rynek 21. Róg ul. Brackiej.

Ceny nader niskie.

Globin



daje bez trudu

najwspanialszy połysk!

Czyni **skórę miękką i twardą.**

Wyłączny fabrykant
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

1256 9 19

Proszę

kazać zaraz przysłać sobie **za darmo** zbiór próbek. Wysyłam do osób prywatnych **opłatnie** do domu **6 sztuczek materyj flanelowych na bluzki** ze wspaniałemi paskami za złr. 2·95, **całą suknię jednobarwną ze styryjskiego lodenu** za złr. 2·25, **całą suknię zimową jedwabną w krateczkę** za złr. 3·15, **6 zapasek ze szlakami z materyi brillant cloth** za złr. 2·90. Wyłączna sprzedaż przez skład fabryczny

ADOLF BRUML

Duchcov (Dux) Czechy.
2872 3 20

Wdowa po Leonie Wieczorkowskim zawiadamia Szanowną Publiczność, że

Pracownie tapicerska

przy ulicy **Mikołajskiej l. 16.**

nadal będzie prowadziła wraz z synem, polecając się Szanownej Publiczności.

Z poważaniem

Wieczorkowska.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w naszej żałobie, po ciężkiej stracie, jaką ponieśliśmy przez śmierć ś. p. Konstantego Fihauzera, składamy w ten sposób nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Marya Fihauzerowa z synami.

3133

Na kurs przygotowawczy
konces. przez c. k. Namiestn.

Szkoły dramatycznej

Michała Przybyłowicza

wpisywać się można między g. 11—1 w południe. Kraków, ul. Strzelecka l. 11. 3121 1 4

W Zakładzie gimnastycznym Jadwigi Mayówny

rozpoczęły się wpisy na gimnastykę leczniczą, ortopedyczną i zdrowotną, a mianowicie kurs dla dzieci, panienek, chłopców, jakoteż dla dorosłych. Dla pp. nauczycielek i urzędniczek w godzinach wieczornych.

Bliższych szczegółów udziela się w godzinach popołudniowych, ul. św. Tomasza l. 18, I piętro. 3126 1 3

Kamienica piętrowa, 8 ubikacyj, ogród frontowy pod budowę, zaraz **do sprzedania.** Cena 7000 złr. Adres poda Administracya „N. Reformy pod **2878.** 2878 8 10

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 60 0

Popierajmy przemysł krajowy.

Pierwsza krajowa

Fabryka worków Jan BIENIEK w Dębicy,

poleca:
jutowe worki młynarskie,
„ „ gospodarskie.
Drelichowe woreczki spiżarniane na owoce suszone, grzybki, nasiona ogrodowe etc. 2979 3 4

Nadzwyczaj praktyczne worki **na brudną bieliznę** i do wszystkich celów gospodarskich i przemysłowych.

Zamówienia po cenach fabrycznych uskutecznia zarząd fabryki w Dębicy.

L. 2742/5. 3119 1 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla Sądu powiatowego w Bieczu sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione d Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie **do 2 października 1905.**

Cena kosztorysowa wynosi 3715 K.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Bieczu.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, 3 września 1905.

Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum

823 (znak: 2 górnicy) 27 40

Bergmann & Cie, Tetschen a E.,

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają:
W Krakowie: apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa

i lakiery do podłóg ze znanych firm: **L. Marx'a** i **O. Fritz'ego,** jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.

Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe, „Linoleum" do podłóg.
Lakiery, Pasty, Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików.
Farby do farbowania materyj i piór.
Lakiery na kapelusze.

Wyroby szczotkarskie.

Lawn-tennis

Rakiety, Buciki tennisowe, Krokiety, Kule, i Kręgle.
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Huśtawki, Balony i piłki gumowe.
Hamaki dla dorosłych. — **Przybory do rybołowstwa.**

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B
polecają po cenach najtańszych.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom.
Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom.
Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe i Pieprz biały przeciw molom.
Nowość „Ting-Ting" tynktura na pluskwy.
Rapidol, uniwersalny środek do czyszczenia metali.

Farby do fasad firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion, Carbolineum, „Exsiccator", „Pinol" środek do tępienia grzybów.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Spluwaczki metalowe hygieniczne.
Spluwaczki papierowe, sztuka 6 h.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe. Pończochy gumowe.
Płachty nieprzemakalne. 3041 1 0
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
„Nowość" Hydrolin, preparat przeciw kurzowi, dozwala zamiatanie bez tworzenia kurzu, jest praktyczniejszy od oleju, bo nie robi tłustych plam na ubraniu i daje się wodą rozpuścić.

Przed naśladownictwami ochroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 245 6 6

od wielu lat znana jako **dobry dyetetyczny środek** do **przyspieszenia trawienia,** usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. **Cena pudełka K. 1·50** Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

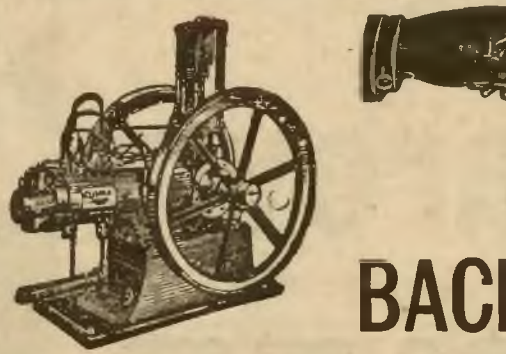
NESTLEGO mączka dla dzieci

zawierająca najlepsze mleko alpejskie. Oddawna za dobre uznane pożywienie dla **niemowląt i dzieci chorych na żołądek.** Nieżyt jelit niemożliwy.

Przez powagi lekarskie uznana za dobrą, od 35 lat we wszystkich szpitalach dla dzieci używana. Dzienne zużycie mleka 184.000 litrów, czego nie może wykazać żaden inny przetwór.

Do celów próbnych pół dawki po 1 koronie. Skład główny: **F. BERLYAK, Wiedeń,** I., Verlängerte Weihburggasse 27.

Ostrzeżenie! Ponieważ sprzedają podobne przetwory w opakowaniu naśladowanem do złudzenia, przeto trzeba przy kupnie pamiętać o tem, że każda dawka musi być opatrzoną podpisem wynalazcy **Henry Nestlé,** a etykieta na wieku podpisem mającego skład główny **„F. Berlyak".** 2063 12 12



CLIMAX

Dwutaktowy motor do ropy $1^1/_2$—$2^1/_2$ halerza wynoszą koszta ruchu za rzeczyw. HP. na godzinę.

Motory, machiny parowe do wszelkiego rodzaju paliwa. 2929 3 4

BACHRICH & Co., Wiedeń, IX., Schlickgasse Nr 3.

Winogrona stołowe

najpiękniejsze szlachetne gatunki, zupełnie dojrzałe, słodkie, wielkie, za 3 K, **śliwki,** niebieskie, słodkie za K 2·60, w połowie winogrona, w połowie śliwki za K 2·80, **miód prasny** za 7 K — wszystko po 5 kg. opłatnie do każdej stacyi wysyła za zaliczką

Sebastyan Hahn
Versecz (Werschetz) Połud. Węgry.
2959 6 6

Gruszki cesarskie K 3·50, gruszki inne lub jabłka rajskie, śliwki i pomidory, derenie K 2·50 w koszykach 5 kg. franko za zaliczką wysyła **MAIMAN, Zaleszczyki.** 3090 2 2

Młody Izraelita

żonaty, mogący złożyć 600 złr. kaucyi, szuka odpowiedniej posady lub interesu. Podgórze, Kalwaryjska 82, Nr miesz. 10. 3028 3 3

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyi panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 3, I p., oficyny, pom. 3—5 pop. 3015 4 4

Pokoju kawalerskiego

wraz z całem utrzymaniem w lepszym domu poszukuję. **Fach pocztowy 9, Kraków.** 3116

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 3036 2 2

Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Przemysłowe

Société Anonyme Minière & Industrielle
przedtem

KOPALNIA DOMSA W BORACH.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że poruczyliśmy wyłączną sprzedaż naszego węgla z kopalni

„BORY" (KOPALNIA DOMSA)

DLA MIASTA KRAKOWA I PODGÓRZA

WIELMOŻNEMU ADOLFOWI BLUMENFELDOWI

Główne Składy Węgla w Krakowie, ulica Pawia 12, telefon Nr 59,

ORAZ

Stowarzyszeniu chrześcijańskich węglarzy

Składy Węgla w Krakowie, ulica Pawia 3,

i że **tylko te firmy do sprzedaży węgla z kopalni BORY** dawniej **DOMSA dla KRAKOWA I PODGÓRZA** wyłącznie są uprawnione. **Sprzedaż odbywa się w każdej ilości z dostawą do domu i złożeniem do piwnicy.**

Upraszamy o zaszczycanie nas Swojem zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień dla **Krakowa i Podgórza u wzmiankowanych firm,** zapewniając, że zamówienia jak **najsumienniej i najściślej** wykonane zostaną.

TOWARZYSTWO AKCYJNE GÓRNICZE I PRZEMYSŁOWE
SOCIÉTÉ ANONYME MINIÈRE & INDUSTRIELLE
przedtem
Kopalnia Domsa w Borach.

3111 1 0

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. 3101 2 6

Radziwiłłowska 14, parter na prawo.

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron.**

Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 2723 25 30

Poszukuje się zaraz

Droguisty

egzaminowanego, wieku średniego. Pożądana biegłość w ekspedycyi. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw nadsyłać proszę pod adresem **W. Brach, Tarnów.** 3048 3 3

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3114 1 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 17 52

Curt Röber, Brunszwig.

Adr. tel.: Hawełka, Kraków. Telef. Nr 330.

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dostawca Dworu Greckiego
w Krakowie — poleca

WINOGRONA KURACYJNE

prawdziwe Vöslauskie i Badeńskie.

Przesyłki na prowincyę w koszyczkach pięciokilowych odwrotnie.

Gruszki i Jabłka tyrolskie. 3000 4 5

Nakładem Gebethnera i Wolffa
świeżo wyszło z druku

Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi

1859—1873

przez

Michała Bobrzyńskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego i Józefa Milewskiego.

Cena 7 koron 50 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2918 9 10

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową,* jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, lub po otrzymaniu kor. 4·60 6, opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

444 13 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem". PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.*
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich **wysprzedaje po tańszych cenach**

MEBLE

różnego rodzaju.

Podejmuje się także **wszelkich zamówień,** które wykonuje prędko, tanio, dokładnie i z gwarancyą. **Zarząd.**

2326 12 12

Kraków, Floryańska l. 57, I p., wchód od ul. **Pijarskiej l. 19.**

Grand Prix St. Louis 1904

Wspaniałe uprasowanie bielizny

osiąga się łatwo i niezawodnie

krochmalem o srebrnym połysku

firmy 1257 16 28

Fritz Schulz jun., Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym

„Globus" i „Żelazkiem".

W pudełkach wszędzie można dostać.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.